Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwartał.
(przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 259 — Łódź, wtorek 19 września 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

W ambasadzie Stanów Zjednoczonych wybito wszystkie szyby.

ZUPEŁNA ANARCHJA NA KUBIE.

Wojska amerykańskie obsadzą Hawannę.

Hawanna, 19 września. W stolicy Kuby odbywały się przez cały dzień demonstracje uliczne, skierowane przeciwko rządowi Stanów Zjednoczonych. Tysiące mieszkańców miasta gromadziły się na ulicach i placach.

wznosząc wrogie okrzyki

pod adresem rządu i ambasadora Stanów Zjednoczonych. Siedziba ambasadora amerykańskiego, w której wybite zostały wszystkie szyby, otoczona była przez silne kordony policji i wojska. W kilku punktach miasta doszło w godzinach wieczornych **do poważniejszych starć** między demonstrantami a policją. Wśród demonstrujących mas dały się zauważyć silne nastroje wywrotowe i wszystko wskazuje na to, że Kuba znajduje się w przededniu nowej krwawej wojny domowej.

O zajściach ambasador Stanów Zjednoczonych wysłał szczegółowy raport do rządu waszyngtońskiego, prosząc równocześnie **o natychmiastowe obsadzenie** Hawanny przez wojska amerykańskie dla ochrony życia i mienia tamtejszych obywateli amerykańskich. W związku z tem, spodziewane jest wylądowanie na Kubie większych oddziałów wojsk amerykańskich.

Niemcy rozbiją konferencję rozbrojeniową.

Rewelacyjne przemówienie ministra Fricka.

Berlin, 19 września. Olbrzymie wrażenie wywołała mowa, wygłoszona w niedzielę przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dra Fricka na kongresie młodzieży hitlerowskiej w Rudolfstadt.

Min. Frick oświadczył dosłownie: „Niemcy mają już dosyć tego, aby cały świat traktował je jako kukłę, którą bije się po twarzy. Niemcy nie mają zamiaru dłużej brać udziału

w tej idjotycznej zabawie

i są zdecydowane wycofać się z najbliższych komedyj międzynarodowych".

Ponieważ min. Frick brał udział w ostatnich naradach gabinetu Rzeszy, w czasie których ustalano linję wytyczną polityki niemieckiej w Genewie, przeto sądząc z jego mowy, nie ulega wątpliwości, że Niemcy zamierzają rozbić konferencję rozbrojeniową w Genewie **w razie, gdyby odmówiono im tam zezwolenia na zbrojenie się.**

Wspaniała manifestacja ku czci króla Jana w Stolicy.

W ramach uroczystości stołecznych ku czci króla Jana Sobieskiego odbył się pochód pod pomnikiem króla w Łazienkach. W pochodzie tym wzięły udział malownicze grupy historyczne, m. in. grupa husarji, którą przedstawia nasze zdjęcie.

Zamaskowani bandyci steroryzowali strażników fabryki.

Katowice, 19 września. O godz. 0.15 wtargnęło do budynku biur centralnych Huty Baildon w Katowicach-Dębie kilku zamaskowanych bandytów, liczących od 25 do 30, lat, którzy steroryzowali znajdujących się tam

trzech strażaków,

grożąc im rewolwerami.

Następnie bandyci zaprowadzili strażaków do piwnicy, mieszczącej się w tym że budynku i zabronili im ją opuszczać przed upływem 15 minut.

Do piwnicy weszło z nimi tylko 2 bandytów, którzy jednak po upływie kilku minut powrócili do swych wspólników, zakazując strażnikom wychodzić z piwnicy.

Bandyci w międzyczasie wyłamali drzwi w szafie i skradli 5 rewolwerów z 40 nabojami. Dopiero po ich odejściu strażacy ostrożnie opuścili piwnicę, lecz bandytów już

nie zastali

na terenie huty.

Strażacy nie mogą podać rysopisu bandytów, zauważyli jedynie, że jeden z nich miał brunatne ubranie i był średniego wzrostu. Bandyci mówili między sobą po polsku i niemiecku. Za zbiegłymi bandytami, którzy widocznie zamierzali zaopatrzyć się tylko w broń i amunicję, zarządzono energiczny pościg.

Odznaki pożyczkowe w formie mosiężnego orła.

Warszawa, 19 września. Każdy obywatel otrzyma po subskrypcji obligacji pożyczki narodowej odznakę mosiężną,

wyobrażającą orła polskiego.

Niezależnie od tego mennica państwowa przygotowuje ograniczoną ilość złotych odznak, które będą przyznane tym spośród obywateli, którzy przyczynili się najwydatniej do powodzenia subskrypcji pożyczki narodowej.

Bandyta zranił córkę sołtysa.

Strzały z fuzji i rewolweru.

Wieluń, 19 września. (Od wł. kor.) — Do mieszkania Bolesława Strausa sołtysa wsi Ignaców gm. Siemkowice — przez okno

wtargnął jakiś osobnik.

Sołtys uprzedzony, że na niego od dłuższego czasu planowany jest napad uzbroił się w fuzję i czekał odwiedzin. W pewnej chwili zbudził go trzask gałązek leżących koło pieca. Wyskoczywszy z łóżka chwycił fuzję i widząc sylwetkę jakiegoś draba strzelił.

Rabuś w ostatniej chwili zrobił nagły skok w stronę okna przez co

uniknął pewnej śmierci.

W czasie ucieczki przez okno osobnik oddał strzał trafiając zamiast w sołtysa w córkę jego Zofję lat 11 śpiącą z młodszem rodzeństwem w łóżku.

Po zaalarmowaniu sąsiadów Straus wszczął pościg, lecz bezskuteczny wobec czego zawiadomił miejscowy post. Pol. Państw.

Córka Strausa po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarza odesłana została do szpitala W. W. Św. w Wieluniu.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, nazwisko sprawcy, które do czasu ujęcia go dla dobra sprawy trzymane jest w tajemnicy.

Po tragicznym locie.

Trumna ze zwłokami ś. p. kpt. pil. Lewoniewskiego, wynoszona z dworca Wschodniego w Warszawie przez kolegów tragicznie zmarłego lotnika.

Sztandary harcerskie przed grobem Nieznanego Żołnierza.

W stolicy odbył się „Dzień harcerstwa Warszawy", urządzony przez oddział warszawski Z. H. P. Po mszy polowej na Placu Józefa Piłsudskiego złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem po defiladzie odbyły się na stadjonie hippicznym pokazy. Na zdjęciu sztandary harcerskie, pochylone przed grobem Nieznanego Żołnierza podczas składania wieńca.

Dwa trupy na zabawie tanecznej.

Trzech rannych odwieziono do szpitala.

Wisła, 19 września. W czasie zabawy tanecznej w jednej z gospód w Wiśle, powstała bójka pomiędzy uczestnikami zabawy, skutkiem czego spowodu odniesionych ran kłutych, zmarli 21-letni Osyra Augustyn z Nowej Wsi i 19-letni Sztefel Stanisław z Szarlocińca. Ciężko okaleczeni Kołodziej Józef, Kabłoń Erwin z Nowej Wsi i Rajmek Jerzy z Świętochłowic, po udzieleniu im na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, przewiezieni zostali do szpitala Śląskiego w Cieszynie, a zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowych.

Dolar prywatnie 5,80.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,85, w płaceniu 5.80; dolar złoty w żądaniu 9.05, w płaceniu 9.02; funt angielski w żądaniu 28, w płaceniu 27, i pół; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.72; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2,10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10 w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.80.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SKARBU

podaje do publicznej wiadomości, że do przyjmowania subskrypcji 6-cio procentowej Pożyczki Narodowej upoważnione są następujące instytucje oraz przedsiębiorstwa bankowe wraz ze wszystkiemi swemi oddziałami:

Bank Polski
Bank Gospodarstwa Krajowego
Państwowy Bank Rolny
Pocztowa Kasa Oszczędności
wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności
Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów
Bank Angielsko-Polski — Warszawa
Bank Cukrownictwa — Poznań
Bank Dyskontowy — Warszawa
Bank Francusko-Polski — Warszawa
Bank Handlowy — Warszawa
Bank Komercjalny — Kraków
Bank Kratochwil i Pernaczyński — Poznań
Bank Amerykański w Polsce — Warszawa
Polski Bank Komunalny — Warszawa
Bank Spółek Niemieckich — Łódź
Polski Akcyjny Bank Komercyjny — Warszawa
Bank Kwilecki, Potocki i S-ka — Poznań
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego — Poznań
Bank Towarzystw Spółdzielczych — Warszawa
Bank Zachodni — Warszawa
Bank Związku Spółek Zarobkowych — Poznań
Powszechny Bank Kredytowy — Warszawa
Powszechny Bank Związkowy — Warszawa
Śląski Zakład Kredytowy — Bielsko n./Sl.
Powszechny Bank Depozytowy — Warszawa
Komunalny Bank Kredytowy — Poznań
Łódzki Bank Depozytowy — Łódź
Centralna Kasa Spółek Rolniczych
Bank Spółdzielczy „Społem" z ogr. odp.
Dom Bankowy D. M. Szereszewski — Warszawa
Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa
Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców
Antoni Pawlikowski i S-ka — Warszawa.
Dom Bankowy Wincenty Wolański — Warszawa.
Dom Bankowy O. Gruess — Lwów.
Dom Bankowy A. Holzer — Kraków.
Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa.
Dom Bankowy Józef Skowronek i S-ka - Warszawa
Dom Bankowy Natan Morgenstern — Warszawa.
Kantor Wymiany Juljan Adelberg — Warszawa
Kantor Wymiany Blumental i Czerwiński — Warszawa.
Kantor Wymiany J. Dzierzanowski — Warszawa
Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa.
Kantor Wymiany Ludwik Kobryner — Warszawa
Kantor Wymiany Juljan Langer — Warszawa.
Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Ścigalski — Warszawa.
Kantor Wymiany W. Pelc — Warszawa.
Kantor Wymiany A. i M. Skowronek — Warszawa
Kantor Wymiany L. Targownik — Warszawa.
Kantor Wymiany Jakób Wolanow — Warszawa
Kantor Wymiany Henryk Totenberg — Warszawa
Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa
Kantor Wymiany A. Wegmeister — Warszawa
oraz Kasy wszystkich Urzędów Skarbowych.

Wobec licznie napływających zgłoszeń, wszystkie wyżej wymienione placówki subskrypcyjne upoważnione są do przyjmowania deklaracyj subskrypcyjnych przed urzędowym terminem otwarcia subskrypcji.

Warszawa, dnia 14 września 1933 r.

(—) Stefan Starzyński
Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

LEKARZ-DENTYSTA
ŻYTNICKA-KAHANOWA
wznowiła przyjęcia
11 Listopada 9
(Konstantynowska)
telefon 133-53.

Już można składać deklaracje

na Pożyczkę Narodową.

Generalny komisarz pożyczki narodowej, minister Stefan Starzyński, rozesłał do wszystkich instytucyj kredytowych, które otrzymały zezwolenie na przyjmowanie subskrypcji na tę pożyczkę, okólnik zawiadamiający, że mimo, iż termin rozpoczęcia subskrypcji wyznaczony jest na dzień 28-my września, już można dokonywać wpłat i składać deklaracje.

W ten sposób więc już przyjmowane są deklaracje i wpłaty na pożyczkę narodową.

Ranna wizyta policji.

Śmiertelny strzał stolarza.

Łódź, 19 września. W posesji przy ulicy Drukarskiej 7 (dawniej ul. Cymera) na Bałutach, zajmował wraz z rodziną jednopokojowe mieszkanie 58-letni Michał Orłoś, wdowiec, stolarz z zawodu. Orłoś od pewnego czasu nie pracował, mimo to wiódł spokojne życie, jak bowiem mówili sąsiedzi,

posiadał trochę gotówki.

Orłoś czas spędzał poza domem. Wracał przeważnie wieczorem.

Wczoraj powróciwszy do domu, zjadł kolację i położył się spać.

Dziś około godziny 6 rano rozległo się silne pukanie do drzwi mieszkania stolarza. Zbudzony ze snu Orłoś podniósł się z łóżka, by otworzyć drzwi, z poza których w tej samej niemal chwili rozległo się ponowne pukanie, oraz głos „otwierać! policja!"

Orłoś nie otworzył już drzwi, lecz położywszy się do łóżka strzelił do siebie z rewolweru w pierś.

Na odgłos strzału dwaj policjanci stojący pode drzwiami mieszkania, wspólnemi siłami

wyważyli drzwi.

Na łóżku leżał z przestrzeloną piersią Orłoś. W bezwładnej ręce desperat trzymał rewolwer.

Policjanci powiadomili niezwłocznie swe władze przełożone oraz pogotowie ratunkowe. Przybyły w chwilę później lekarz stwierdził już tylko zgon Orłosia. Zwłoki stolarza zabezpieczone zostały na miejscu wypadku.

Jak się okazuje Orłoś przed mniejwięcej rokiem

utracił żonę.

Po zgonie połowicy Orłoś nie mógł dla siebie znaleźć miejsca. Zaopiekowała się nim wreszcie niejaka p. Janina W., zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 82. Opieka ta była do tego stopnia staranna i troskliwa, że pani W. wyłudziła od majstra stolarskiego posiadane oszczędności oraz sprzedała jego dobrze zaopatrzony warsztat stolarski. Gdy Orłoś nie posiadał już nic wartościowego „Opieka" ze strony pani W... ustała.

Przed kilku dniami Orłoś udał się do mieszkania swej „opiekunki", która jednak wyrzuciła go za drzwi.

Tak przyjęty stolarz oświadczył, że się zemści.

Tchórzliwa pani W... zameldowała o powyższem prokuratorowi, oświadczając, że Orłoś zamierza ją zabić. „Opiekunka" jednocześnie powiadomiła o tem Orłosiowi iż jego osobą zajął się prokurator.

Dziś rano wydelegowani zostali do mieszkania Orłosia dwaj policjanci, celem przesłuchania go.

Mistrz stolarski przestraszył się.... Wiedząc w jakim celu przyszli do niego policjanci nie otworzył drzwi i popełnił samobójstwo.

Po przeprowadzonych oględzinach sądowo-lekarskich zwłoki 58-letniego Michała Orłosia przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Mieszkanie denata opieczętowano.

Rejestracja rocznika 1915.

Jutro w środę dnia 20 b. m. o godzinie 8-ej rano winni stawić się do rejestracji w biurze wojskowem przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1915 zamieszkali na terenie 4 kom. P. P. o nazwiskach na litery M. N. O. P. R. S. oraz zamieszkali na terenie 11 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery R. S. Sz. T. U. W. Z. Ż.

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med.
L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 1½ — 4 ppł. od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
powrócił
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.
przeprowadził się na
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

DR. MED.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr. med. HENRYK
ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2 — 4 i od 6 — 9 wiecz. wniedz. i święta od 10 — 1 po poł.

Doktór
SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 8—8³⁰ rano 4—6 i od 8—9 w.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
Chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09.
Przyjmuje od 4 — 8 w.

Dr. med.
M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
powrócił
Zawadzka 10. Telefon 155-77.
Przyjmuje od 10 — 12 od 3 — 6 po poł

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp
W niedziele i święta od 9—1 pp.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1 30 cena zł. 3 40

Włosy i skórę głowy pielęgnuje się zapobiegawczo przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów najkorzystniej Dra Lustra Shampoonem, ponieważ odpowiada wszelkim wymogom higjeny i estetyki oraz dostosowany jest odrębnie do jasnych i ciemnych włosów. Rumiankowy Shampoon Dra Lustra pojaśnia blond włosy.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj o godzinie 16-ej w Gdańsku prezydent senatu wolnego miasta dr. Rauschning i komisarz generalny R. P. dr. Papee podpisali układ o wykonaniu art. 33 konwencji paryskiej z 1920 roku, zawierający postanowienia co do praw i przywilejów mniejszości polskiej i obywateli polskich na terenie W. M. Gdańska.

Układ ten zawarty zostaje na dwa lata z automatycznem przedłużeniem po ich upływie. Zawiera on bardzo szczegółowe postanowienia co do szkolnictwa polskiego, uprawnień polskich stowarzyszeń uznawania dyplomów i świadectw polskich etc., wykonywania zawodów itd. Układ ten reguluje stan prawny ludności polskiej Gdańska i może zapewnić dopływ do Gdańska polskiej inteligencji zawodowej.

Tego samego dnia o godz. 14-ej w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych podpisany został przez przedstawiciela senatu radcę stanu Buettnera i radcę ekonomicznego MSZ Romana protokół wykonawczy do umowy polsko - gdańskiej z dnia 5 sierpnia w sprawie wykorzystania portu gdańskiego.

(—) Obrońca z urzędu aresztowanego o podpalenie Reichstagu komunisty Torglera adwokat Sacke oświadczył, że jest przekonany o niewinności swego klienta. Główny oskarżony van der Luebbe zrzekł się obrońcy holenderskiego i odrzucił propozycje prowadzenia jego obrony przy pomocy tłumacza.

(—) Premjer Jędrzejewicz udaje się w najbliższych dniach do Gdańska z rewizytą senatu Wolnego Miasta.

(—) Ministerstwo skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy państwowe, że funkcjonarjuszom państwowym i samorządowym wojskowym, którzy zgłoszą subskrypcje na pożyczkę narodową, może władza asygnująca uposażenie służbowe zmniejszyć względnie wstrzymać na okres czasu uiszczenia rat na pożyczkę, przez potrącanie rat spłaty zaliczki na uposażenie, przyznanej przed terminem subskrypcji.

Odnośne zarządzenia wydadzą właściwe władze naczelne.

W związku z powyższem podlegają wstrzymaniu na okres czasu uiszczania rat na pożyczkę, spłaty rat zaliczek na uposażenie jeżeli są równe bądź niższe od rat z tytułu subskrybowanej pożyczki.

Jeżeli rata z tytułu udzielonej zaliczki na uposażenie jest wyższa od raty uiszczonej na pożyczkę, różnicę należy potrącić, aby umożliwić przyznawanie w wypadkach wyjątkowych nowych zaliczek na uposażenie.

(—) Rząd francuski zaprosił ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka z małżonką do Paryża.

Minister Beck wyjechał z Warszawy w towarzystwie gabinetu ministra spraw zagr., dyr. Romana Dębickiego i sekretarza osobistego Juljusza Friedricha.

Wizyta ministra Becka w Paryżu będzie nosiła charakter oficjalny i będzie trwała dwa dni.

Z Paryża uda się minister Beck do Genewy, gdzie stanie na czele delegacji polskiej na sesję rady i zgromadzenia ligi narodów.

(—) Wczoraj rozpoczęła się w Sanoku przed sądem przysięgłych sprawa o zabójstwo Jana Chudzika i poranienie emerytowanego majora Jana Owoca. Obie ofiary były wybitnymi działaczami obozu narodowego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Roman Jajko, buchalter KKO w Brzozowie, Stefan Stankiewicz, wywiadowca i komisarz policji Bol. Drewiński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania głównego oskarżonego Jajki, który przyznał się do zbrodni, twierdząc, że popełnił ją z namowy Stankiewicza, który znowu, jego zdaniem działał z rozkazu kom. Drewińskiego.

Proces potrwa około tygodnia.

(—) Pod przewodnictwem p. o. inspektora pracy III okręgu odbyła się wczoraj wspólna konferencja przedstawicieli strajkujących odlewników oraz przemysłowców metalowych.

Przedstawiciele metalowców przedstawili swe postulaty, oświadczając, że płace ich są zbyt niskie i że nie odstąpią od żądania zawarcia umowy zbiorowej na warunkach z 1928 roku.

Przedstawiciele przemysłowców w odpowiedzi na oświadczenie robotników wyjaśnili, iż niesprzyjająca konjunktura przemysłu metalurgicznego nie pozwala im w obecnym momencie na wydatne podwyższenie płac, nawet w granicach umowy zbiorowej z 1928 roku i zaproponowali obniżenie wszystkich stawek z tego roku o 15 proc., podobnie, jak to miało miejsce w przemyśle włókienniczym. Wobec rozbieżności zdań opornego stanowiska stron — konferencja została odroczona, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu.

Strajk ma przebieg spokojny. Odlewnie łódzkie są nadal nieczynne.

(—) Proces trzech oskarżonych o współudział w morderstwie ś. p. Tadeusza Hołówki a mianowicie: Bunija, Hotyki i Baranowskiego, ściągnął do Sambora kilkunastu korespondentów zarówno prasy stołecznej jak i prasy lwowskiej — polskiej i ukraińskiej.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie około 3-ch tygodni. W skład trybunału wchodzą: Wiceprezes sądu okręgowego Wondrausz jako przewodniczący oraz jako sędziowie Kuczera i Kuprowski.

Oskarża prokurator Mitraszewski. Do obecnej chwili jako obrońcy oskarżonego Bunija zgłosili się adwokaci Szuchewycz oraz Roguski.

(—) Zwycięski balon „Kościuszko" był zrobiony z płótna „Widzewskiej Manufaktury" w Łodzi.

(—) Za działanie na szkodę wierzycieli sąd okręgowy w Łodzi skazał 26-letniego Moszka Eckstajna na rok więzienia i 200 zł. grzywny, a L. Zylberberga na 6 miesięcy więzienia.

OSOBISTE.

Łódź, 19 września. Powrócił z urlopu kierownik oddziału opieki społecznej przy Urzędzie Wojewódzkim p. Władysław Przedpełski i objął urzędowanie.

KOLEKTURA F. BRAJTSZTAJNA
Piotrkowska 14.
szczęśliwym trzem graczom już wypłaciła zł. 10.000, które padły w 9 dniu ciągnienia V klasy na Nr. 73173.

Ucieczka rzeźnika przed sekwestratorem.

Urzędnik zrezygnował z pościgu

Z Sosnowca donoszą:

Na Piaskach miał miejsce niezwykły nawet w dzisiejszych czasach wypadek, na tle podatkowem.

Do jednego z miejscowych rzeźników Wencla przyszedł sekwestrator urzędu skarbowego, w asyście policji i za podatki, zajął mu cały zapas posiadanego towaru, ogałacając zupełnie sklep.

Zrozpaczony właściciel, korzystając z chwilowego oddalenia się urzędnika,

odprzągł konia

i na nim uciekł w pole, ocalając w ten sposób konia od sekwestru. Oczywiście reszta mienia powędrowała do składnicy urzędu.

Słabe drzwi aresztu

ułatwiły złodziejowi ucieczkę.

Łódź, 19 września. Ubiegłej nocy Siemkowski Franciszek, zamieszkały we wsi Jankowiec, gminy Popień, powiatu brzezińskiego, zbudzony został szmerami dobywającemi się ze strychu domu. Uzbroiwszy się w furję wieśniak czekał cierpliwie: po chwili ujrzał w chacie jakiegoś osobnika, którego nie omieszkał zatrzymać i oddać w ręce policji. Ujętego złoczyńcę osadzono w areszcie przy posterunku policji powiatowej w Brzezinach, gdzie badany zeznał, iż nazywa się Stefan Pietrzyk i pochodzi z Sosnowca.

W nocy Pietrzyk wyłamał drzwi aresztu i zbiegł.

Za zbiegiem wdrożono natychmiastowy pościg. Ponieważ pozostał on jednak bez pozytywnego wyniku, za Pietrzykiem rozesłano listy gończe.

700 metrów jedwabiu

skradli w fabryce złodzieje.

Łódź, 19 września. Ubiegłej nocy, nie wykryci dotąd sprawcy dostali się do wykończalni Hajslera, przy ulicy Hipotecznej 10, skąd skradli około 700 metrów niewykończonej jeszcze materji jedwabnej, wartości

kilku tysięcy złotych.

Kradzież zauważono dziś nad ranem, o czem zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie zmierzające w kierunku ujawnienia sprawców kradzieży.

Kwas solny w żołądku służącej.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19 września. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych w mieszkaniu chlebodawców przy ulicy Południowej 29 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 23-letnia Cecylja Kopala, służąca. Jęki desperatki usłyszeli sąsiedzi którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę, w stanie beznadziejnym do szpitala okręgowego Kasy Chorych. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Wrocławskiej 9 w celach samobójczych napił się jodyny 28-letni Marjan Adamus, bez zajęcia.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperata na miejscu.

Kampanja jesienna

ludzi dobrej woli.

Łódź, dnia 20 września. Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia podjął w bieżącym tygodniu prace dookoła kampanji jesiennej.

W Warszawie czynione są starania o uzyskanie nowych funduszów na akcję pomocy dla bezrobotnych i najbiedniejszych województwa łódzkiego.

Kampanja jesienna przedewszystkiem przewiduje uruchomienie w jaknajszerszym zakresie stałej opieki nad matką i dzieckiem, licznych świetlic dla młodzieży i kolonij jesienno-zimowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

ŻYCIE PABJANIC.

Zgon ostatniego weterana z roku 1863.

Sztandar pod opieką harcerzy.

Pabjanice dnia 19 września. W dniu wczorajszym zmarł w Pabjanicach ostatni weteran WP. uczestnik walk powstańczych w roku 1863 Ochman w wieku lat 86. Śp. Ochman od roku już nie brał żadnego udziału w uroczystościach państwowych spowodu choroby która ostatecznie położyła kres jego życiu.

W posiadaniu weteranów pabjanickich znajdowa się sztandar powstańczy z roku 1863, który po śmierci jednego weterana przechodził na przechowanie do drugiego żyjącego. W ten sposób sztandar przed kilkoma laty znalazł się u ś. p. Ochmana, który nie tak dawno,

czując zbliżającą się śmierć

sztandar ten przekazał Hufcowi Harcerstwa Polskiego w Pabjanicach jako symbol krwi przelanej przez stare pokolenie za Ojczyznę.

W związku z powyższem w pogrzebie wezmą również udział wszystkie Hufce Harcerskie z Pabjanic oraz młodzież szkolna.

OBCHÓD 250-CIO LETNIEJ ROCZNICY ODSIECZY WIEDNIA.

Pabjanice, dnia 19 września. Odbył się w Pabjanicach uroczysty obchód 250-cio letniej rocznicy odsieczy Wiednia. W godzinach rannych odbyła się w kościele św. Mateusza uroczysta Msza św., na której byli obecni przedstawiciele władz rządowych, samorządowych policyjnych, PW. Wojska oraz związków i stowarzyszeń pabjanickich ze sztandarami. Po Mszy św. olbrzymie tłumy zalegały plac Gen. Dąbrowskiego, gdzie dokonano

odsłonięcia tablicy pamiątkowej

ku czci wielkiego zwycięzcy Jana Sobieskiego. Tablica wmurowana została we frontową ścianę szkoły powszechnej przy ul. Dąbrowskiego obok Magistratu. Po odegraniu przez orkiestry hymnów państwowych uroczystość zakończono. W dniu tym wszystkie domy udekorowane były flagami i godłami państwowemi.

ŻYCIE TUSZYNA.

„UROCZYSTOŚĆ OBCHODU 250-CIO LETNIEJ ROCZNICY ODSIECZY WIEDNIA W TUSZYNIE".

Ludność miasta Tuszyna uczciła wspaniałą uroczystością pamięć króla Jana III-go Sobieskiego.

Program uroczystości został opracowany przez specjalnie na ten cel powołany Komitet — pod przewodnictwem kier. szkoły R. Orłowskiego — złożony z prezesów organizacyj Tuszyna i nauczycielstwa.

Rano po uroczystem wciągnięciu bandery na maszt na boisku szkolnem, szkoły Tuszyna i gm. Kruszów oraz organizacje jako to: Zw. Rezerwistów Ochot. Straż, Zw. Strzelecki, Sokół, Org. Młodzieży Chrześc. Makkabi — wyruszyły na uroczystą mszę do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie odbyła się

defilada przed magistratem.

Wieczorem odbyła się akademja w auli szkoły. Na program akademji złożyło się — przemówienie kierow. szkoły R. Orłowskiego, deklamacje dzieci, śpiew chóralny dziatwy koncert orkiestry miejskiej i przedstawienie p. t. „A za tego króla Jana".

Program akademji wypadł świetnie dzięki dużemu nakładowi pracy nauczycielstwa.

Dziatwa była hucznie oklaskiwana przez licznie zgromadzonych uczestników akademji tak z Tuszyna jak i okolicy.

S. P.

Dr. med.
S. KRYŃSKA
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 9 — 11 i od 3 — 4 popoł.
SIENKIEWICZA 34
telef. 146-10.

ŚWIADKÓW zajścia przy ulicy Zgierskiej Nr. 27 obok cukierni Hutnika w dniu 27 kwietnia 1933 roku około godz. 3-iej poł. pomiędzy chrześcijaninem, a żydem, uprzejmie proszeni są o podanie nazwisk i adresów w cukierni W. Pana Hutnika Zgierska róg Rynku.) Świadkom zwrócone zostaną wszelkie koszty związane ze stratą czasu.

Złoto BIZUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

POKÓJ z kuchnią w ogródku do wynajęcia ul. Łąkowa 19 róg Kopernika.

PSYCHOLOG, który ogłaszał się w „Echu" proszony jest o podanie swego obecnego adresu za pośrednictwem „Echa".

KILIMY HUCULSKIE bogaty wybór dogodne warunki — niskie ceny H. TYKOCKI — Piotrkowska 44.

Kino dźwiękowe
„PALACE"
Piotrkowska 108.
Dziś otwarcie sezonu 1934 r.

NAJ wesetsza pikantniejsza melodyjniejsza
Premjera sezonu! reżyserji Karola Lamacza
Córka Pułku
Arcypikantna przebojowa komedja na tle romantycznych przygód w gwardyjskim garnizonie huzarów w Szkocji.
W roli tytułowej: ANNY ONDRA
Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa.
Passe-partouts i bilety wolnego wejścia aż do odwołania nieważne.

ŚWIAT NA OPAK.

PIASTUNKI w SPODNIACH.

WIOSKA BEZ KOBIET.

Amsterdam we wrześniu.

Podczas podróży autem, dostaliśmy się wieczorem do niewielkiej wioski niemieckiej, położonej wpobliżu granicy holenderskiej. Widok jej przejął nas największem zdumieniem. Stało się to spowodu szczególnej malowniczości ani innych cech specjalnych: była to najpospolitsza wioska, podobna do wielu innych w tej okolicy, i niczem nie zwracała uwagi turystów poza szczegółem, że cała ludność dorosła składała się wyłącznie z przedstawicieli płci męskiej. Były oczywiście dzieci — chłopcy i dziewczynki — ale

ani jednej kobiety.

Na progu domów widzieliśmy solidnych drabów, trzymających niemowlęta na ręku, które karmili z ogromną pieczołowitością z flaszki. Inni znowu mężczyźni starannie wieszali świeżo upraną bieliznę, niektórzy zajęci byli kuchnią lub szorowaniem mieszkania, o ile nie kąpali lub ubierali dzieci, albo też trudnili się naprawą bielizny i ubrania.

Zaciekawił nas ten świat na opak. Gdybyśmy napotkali opisowe obrazy w jednym lub dwóch domach, sądzićby można że chodziło o chwilowe zastępstwo chorej lub nieobecnej małżonki. Tutaj wszelako wszędzie zastaliśmy gospodarzy domu, zajętych robotą domową.

Postanowiliśmy nie opuścić wsi, nie wyjaśniwszy sytuacji, która wydawała się nam anomalją. Wstąpiliśmy do miejscowej knajpy, gdzie zastaliśmy przy stolikach mężczyzn z dziećmi na ręku, lecz i tutaj wśród tych piastunek w spodniach nie było ani jednej twarzy kobiecej. Dzieci — oczywiście — musiały mieć matki, ale gdzie się podziały?

Zagadnęliśmy w tej kwestji starego kelnera, przyglądającego się nam z uśmiechem. Było widoczne, że

odgadywał powód

naszego zdumienia i był przyzwyczajony objaśniać turystów. Wytłumaczył nam systematycznie, jak przewodnik wprawny w wygłaszaniu swej przemowy, że w tej miejscowości jedynem zajęciem i wyłącznym sposobem zarobkowania mężczyzn było tokarstwo i rzeźba na drzewie. Wobec tego jednakże, że nie mogli pozbyć się swych wyrobów na miejscu, postanowili za ogólnem porozumieniem powierzyć żonom swym sprzedaż w mieście. W tym celu kobiety wiejskie przez cały tydzień — od poniedziałku do soboty — bawią w mieście, wracając do domu tylko na niedzielę. W międzyczasie mężowie zajmują się gospodarstwem, a gdy żony wracają w sobotę wieczorem, zastają dom czysty i sprzątnięty, dzieci starannie umyte i uczesane, witające matki z radością.

Obrazek naszkicowany przez kelnera, wydał się nam naprawdę sielankowy. Pomyśleliśmy o tem, że mężów tej wioski uważać można za wzory ze względu na to, że powierzają swym małżonkom pracę łatwiejszą i przyjemniejszą.

Wyraziliśmy swój zachwyt nąd tym rajem kobiecym, zaznaczając, że mimo to kobiety czuć się muszą bardzo samotne. Lecz z kącika sali odezwał się głos staruszki z nutą żalu:

— Jak dla mnie, były to dobre czasy! Nie należy żałować kobiet spowodu pobytu w mieście.

Tyle było melancholji w głosie starej, iż pomimowoli przyszło nam na myśl że żałuje przeszłości.

I kto wie istotnie, czy żony tych zacnych mężów

nie bawią się lepiej

w mieście, a zwłaszcza, czy zawsze są same?

Olgiński.

Latająca szkoła.

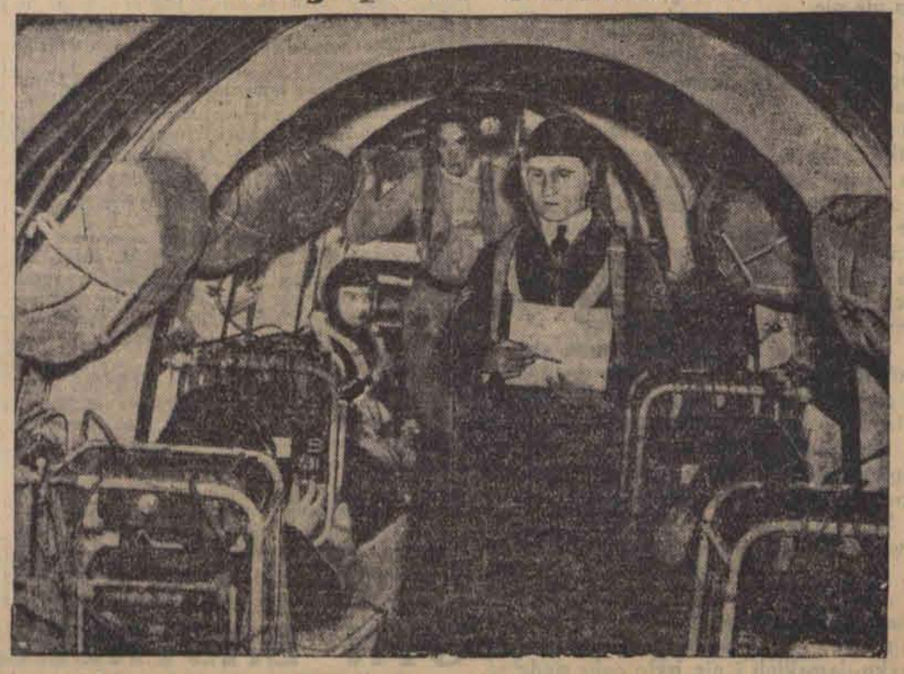

Angielska szkoła radjotelegrafistów w specjalnie urządzonym samolocie.

Palec matki w krtani dziecka.

Zbrodnia upadłej dziewczyny.

We wsi austrjackiej Niederschleinz zdarzył się wstrząsający dramat rodzinny. Córka tamtejszego gospodarza Anna Leeb, 27-letnia dziewczyna, prowadziła się dosyć lekko i urodziła niedawno

4-te skolei dziecko.

Rodzina zareagowała na ten fakt nienawistnem traktowaniem grzesznicy. Doszło do tego, że nie wolno jej było jeść razem z rodzicami i rodzeństwem przy wspólnym stole. Zmaltretowana dziewczyna postanowiła pozbyć się przyczyny swego nieszczęścia. Wzięła w nocy niemowlę do swego łóżka i włożyła mu do krtani wskazujący palec, który trzymała tak długo, dopóki drobne ciałko

nie przestało się rzucać.

Następnie położyła trupka na stole w kuchni i usiłowała zasnąć. Potworny lęk trzymał ją jednak w szponach do świtu. O godzinie 4 wstała jej matka i znalazłszy zimne zwłoki, zbudziła domowników. Lekarz stwierdził zbrodnię. Dziewczyna przyznała się w śledztwie, które nasunęło podejrzenie, że także pierwsze dziecko, które zmarło przed 5-ciu laty, zeszło ze świata wśród podobnych okoliczności.

8-letni fałszerz banknotów.

Podejrzana filantropja ojca.

Jedyny chyba w historji kryminalistyki wypadek zdarzył się w Wiedniu na tle podrobienia banknotów. Od pewnego czasu kursowały tam fałszywe 100-szylingówki, tak podobne do prawdziwych, że nawet ci najlepsi, esperci, jakimi są kupcy i handlarze,

nie mogli się zorjentować,

kiedy i w jaki sposób wciśnięto im do ręki kolorowy papierek produkcji prywatnej drukarni. Falsyfikatom brakowało tylko znaku wodnego, pozatem były identyczne z prawdziwemi.

W Wiedniu znajduje się międzynarodowa centrala ścigania fałszerzy pieniędzy. Najlepiej wyszkoleni specjaliści nie mogli jednak w tym wypadku dać sobie rady. Na wszystkie strony zastawiali misterne sieci, a tajemniczych przestępców nie było. Szef policji był wściekły, a jego podwładni unikali go, aby nie przyznawać się do swojej bezradności.

Nareszcie wywiadowca z całkiem innej brygady policyjnej wpadł przypadkowo na trop przestępcy. Ku zdumieniu espertów okazał się nim 8-letni uczeń szkoły powszechnej, Józef Heils.

Wyciągnął on ojcu z portfelu banknot 100-szylingowy i

idealnie go przerysował,

a następnie puścił falsyfikat w obieg. Poszło mu, jak z płatka. Wtedy zaczął systematycznie uprawiać ten proceder dochodząc do niezwykłej wprawy. Dobrał tak umiejętnie papier i farby, że tylko brak znaku wodnego zdradzał nielegalne pochodzenie banknotów. Chłopiec nie zdawał sobie sprawy z przestępstwa i nie ciągnął żadnych osobistych zysków z posiadania wielkiej sumy pieniędzy. Zaczął uprawiać filantropję. Wyszukiwał biedne rodziny, kupował dla nich żywność, płacił zaległe czynsze, ubierał biedotę.

Ten fakt właśnie zwrócił uwagę owego wywiadowcy, który widząc małego filantropa, zajął się z ciekawości jego osobą i stwierdził, że nie jest to jakiś mały miljoner, ale

syn niezamożnego urzędnika.

Po nitce doszedł do zagadki pochodzenia środków materjalnych chłopca.

Władze miały wielki kłopot z genjalnym fałszerzem i filantropem, który ukończył dopiero 8 lat. Przestępstwo jego było niewątpliwe, ale okoliczności łagodzące przeważały szalę bezprawia. Chłopiec nie miał jeszcze obowiązku znać kodeks karny, nie uprawał fałszerstwa z chęci zysku. Były to dla niego poprostu ćwiczenia rysunkowe. To też na mocy wyroku zaocznego umieszczono go na koszt rządowy w Wielkiej Szkole Rysunku i Malarstwa Artystycznego.

Motyl i Zuzanna.

Niebezpieczni adoratorzy 15-letniego dziewczątka.

Policja w Bordeaux prowadzi obecnie śledztwo w sensacyjnej aferze uwiedzenia 15-letniej dziewczyny przez niebezpiecznych apaszów. Zamieszkała w okolicach Bordeaux niejaka pani P. wysłała swoją 15-letnią córkę Zuzannę samą do Bordeaux i oczekiwała jej powrotu, gdy otrzymała depeszę od córki, która zawiadamiała ją, że zgubiła pieniądze i nie może

wrócić do domu.

Ponieważ córka nie podała swego adresu, matka zadepeszowała do swojej przyjaciółki w Bordeaux, aby zajęła się wyszukaniem Zuzanny, a jednocześnie wysłała na poszukiwania drugą córkę Ewę. Tymczasem przyjaciółka pani P. otrzymała od Zuzanny zawiadomienie, że znajduje się w pewnym hotelu w Bordeaux. Przyjaciółka udała się wraz z przybyłą Ewą do wymienionego hotelu po Zuzannę. Ponieważ hotel okazał się zwyczajnym domem publicznym, obie kobiety wezwały pomocy agenta policyjnego. Agent dowiedział się od właścicielki spelunki, że jedna z pensjonarjuszek „hotelu" przyprowadziła w nocy 15-letnią dziewczynkę, którą przedstawiła jako swoją siostrę, wyjeżdżającą do Paryża. Istotnie, w jednym z pokojów znaleziono, odzianą tylko w koszulę, 15-letnią Zuzannę w towarzystwie wspomnianej dziewczyny ulicznej i dwóch podejrzanych mężczyzn.

Zuzannę sprowadzono do komisarjatu policji, gdzie opowiedziała całą swoją przygodę. Poznała ona na ulicy

dwóch mężczyzn,

którzy zaprosili ją na obiad do jakiejś restauracji. Tam spostrzegła, że z torebki ukradziono jej wszystkie pieniądze, przeznaczone na powrót. Towarzysze jej uspokoili ją, obiecując jej, że ułatwią jej powrót do domu i zabrali ją ze sobą. Była z nimi w różnych lokalach i w kinie. Po nocy, spędzonej z jednym z tych przygodnych towarzyszy, zabrała ją do siebie owa dziewczyna uliczna, u której ją znaleziono.

Policja aresztowała już jednego z towarzyszy Zuzanny. Jest nim notoryczny złodziej i apasz, znany pod przezwiskiem „Motyl". Oświadczył on, że nie okradł Zuzanny, zwalając winę na swego przyjaciela, którego policja poszukuje.

Franciszek Hornik. (E. Wrzos). 63

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

Wróciło dawne przygnębienie, a z niem pewność niemal, że Sopicka kłamała celowo i łudzi go nadal, że niema sposobu wydostania się spod jej zgubnego wpływu, że jedynie śmierć zdoła go wyswobodzić ze wszystkich udręczeń! Chwilami pragnął takiego rozwiązania. Chwilami jednak odczuwał żal za czem? — nie umiałby powiedzieć.

Czyżby za sławą? Nie.

Nigdy nie pożądał jej nadzwyczajnie.

Nie odczuwał również żalu za miłością, bo ona obdarzyła go tylko goryczą.

XLI

Ulatywały bezpowrotnie przeładowane przepychem barw i woni dnie majowe, a Rozmach smutniał coraz bardziej. Otaczająca go przyroda, piękno budzącej się wiosny, słoneczna pogoda, wszystko to dawniej podniecało jego humor, wpływało dodatnio na twórczość, słowem radowało. Dni chmurne i deszczowe, doprowadzały go zwykle do rozpaczy. Teraz było inaczej, a właściwie wręcz przeciwnie! Nienawidził jasności, śmiechu; drażniło go wszystko i powodowało wybuchy. Lada błahostka, mogła go wyprowadzić z równowagi. I wygląd jego zewnętrzny, szedł w parze z depresją wewnętrzną. Utracił dawną czerstwość, stał się blady i nędzny a piecy jego wygięły się w starczy łuk. Zapał do pracy, wzniecony na nowo przysięgą Sopickiej znikł bezpowrotnie. Swojemu zajęciu oddawał się teraz wprost z przymusem. Ratowała go jednak doskonała technika wykonania. Artysta sam odczuwał, że coś nie jest w porządku. To też nie tknął „upojenia", odkładając ostateczne jego wykończenie na czas, kiedy usposobienie wewnętrzne — ulegnie poprawie. Chwilami bowiem, dość jednak rzadko, rodziła się w duszy jego jakaś nadzieja, że przecież zmieni się „coś" w jego życiu i nie dojdzie do ostateczności...

Dla Sopickiej stawał się coraz bardziej opryskliwy. Stale wyprowadzał ją z równowagi, dręczył ją i siebie denerwującemi scenami... Kilka dni po przysiędze zmienił nieco postępowanie. Po owem jednak weselu, na którem Sopicka popisała się tak haniebnie, wrócił dawny wrogi i napięty stosunek.

Trwał on do ostatnich dni maja. Pewnego dnia wpadła Sopicka do mieszkania Rozmacha, o niezwykle wczesnej godzinie. Z miny jej poznał, że przynosi niezwykłą wiadomość. Tak też było rzeczywiście. Poprzedniego dnia, mąż jej zrobił awanturę, jaka nie miała jeszcze w ich pożyciu miejsca, następnie poszedł z domu i nie pokazał się, aż drugiego dnia. Przyszedł jednak poto tylko, aby zabrać swoje ubrania, pościel i bieliznę. Jak się dowiedziała, zamieszkał w jednym ze swoich domów, odnajmując umeblowany pokój, od własnego lokatora.

— Stał się skandal, o którym już wszyscy w mieście mówią! — zakończyła Sopicka niemal jednym tchem.

Gdy Rozmach zaproponował pośrednictwo w pogodzeniu się z mężem, odmówiła gwałtownie i stanowczo; gdy zaś spytał o przyczynę awantury, wyjaśniła że spowodowała ją kłótnia o jej rodzinę.

Ale naprawdę rzecz przedstawiała się całkiem inaczej. Winę ponosiła wyłącznie Sopicka. Mąż jej wpadł w czasie godzin urzędowych do mieszkania i zastał ją in flagranti z Dworackim. Powiedział obojgu w oczy, co o nich myśli i wyniósł się z domu. Przenocował w hotelu, a następnego dnia, zabierając swoją garderobę oświadczył Sopickiej, że wnosi natychmiast podanie o separację.

— Na rozprawie nie omieszkałem podać prawdziwej przyczyny! — dodał ironicznie.

Rozmach pocieszał Sopicką, chociaż w duchu rad był z takiego obrotu sprawy. Uśmiechała mu się nadzieja wyjazdu ze Sopicką.

Zaraz też wystąpił z propozycją wspólnego opuszczenia miasta w tem przekonaniu, że Sopicka przyjmie ją okrzykiem radości. Jakże się zdziwił, gdy tak jak pierwszym razem, wynajdywać poczęła różne przeszkody. To wysuwała trudności finansowe, aby za chwilę przypomnieć sobie, że zarobek jego i dochód z jej własnego majątku, wystarczą w zupełności, to znów obawiała się, że mąż spełni groźbę i zabije ją, słowem wszystko stawało na drodze ich szczęścia.

— Ależ Wisiu! Wyjedziemy do Wielkopolski i sprawę oddamy adwokatowi!

Sopicka jednak odmówiła stanowczo.

Obecnie powodował nią lęk przed Leonem, a raczej przed jego prawością. Wiedziała, że musiałaby przy nim zmienić zupełnie tryb życia. A obok tego było i przywiązanie do męża, obawa skandalu i szereg innych mniej ważnych skrupułów.

— Wobec tego, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko pożegnać cię!

Spojrzała na niego z niekłamanem przerażeniem.

— Leo, teraz, właśnie teraz, miałbyś sumienie opuścić mnie? Ukochany mój! — rzuciła się z płaczem na jego szyję. — Przecież obecnie, najbardziej potrzeba mi twego serca!

— Dziwi mnie bardzo, dlaczego moja decyzja, tak cię przeraża! Przecież swoim oporem, dałaś mi wyraźnie do zrozumienia, że tak powinienem postąpić! Deklamujesz o miłości, a depczesz po niej od dłuższego już czasu!

Płakała dalej, tuląc głowę do jego piersi.

— Zrozum mnie Wiśko! Ja takiego życia, dłużej wieść nie mogę!

— O ile to dłużej potrwa, oszaleję! A zerwawszy z tobą wyjadę i może zapomnę!

Przy tych słowach, stanęły mu łzy w oczach. Wiedział bowiem, że nie będzie miał siły ani wyjechać, ani zapomnieć. Wogóle od dłuższego czasu, dziwnie łatwo się rozczulał. Wystarczał mocniejszy akcent w wypowiadaniu jakiejś deklamacji, choćby rzewny utwór muzyczny, jakieś przykre zdarzenie, nawet nie swoje, a już czuł pod powiekami napływ łez. Chociaż w duchu gniewał się o to, to jednak nie mógł opanować nerwów.

— Sama więc widzisz, że innego wyjścia niema! Skoro nie chcesz iść ze mną, na nowe życie... — przemawiał do niej, jak do dziecka.

Stwierdziwszy jego stanowczość, prosiła, by nie żądał od niej ostatecznej decyzji, ale pozostawił jej bodaj jeden dzień do namysłu. Rozmach przystał bez żadnych widoków, przekonany że los uwziął się na niego. Żebrał o uczucie, którego mu odmawiano... Widocznie omylił się, sądząc że Sopicka kocha go prawdziwie.

Ostatnia rozmowa nastroiła go nader smutnie. W duszy zrodziło się postanowienie, że o ileby następnego dnia otrzymał odpowiedź odmowną, musi skończyć nietylko ze sobą, ale i z nią.

— Nie chcesz żyć tutaj razem ze mną, musisz gdzieindziej! Choćbyśmy mieli iść na zatracenie. Dłużej podobny stan nie może trwać!

Ułożył sobie plan działania. Zdecydował się, że w razie odmowy, poprosi ją na przechadzkę. Tam zdala od siedzib ludzkich, zastrzeli ją i wciśnie w rękę rewolwer, aby upozorować samobójstwo. Sam uda się w inną stronę, kilka kilometrów dalej i skieruje broń do skroni. Myśl o wspólnej śmierci, sprawiła mu ulgę.

Daremnie sumienie wytaczało ostateczne argumenty... Już było poniewczasie. W kilka minut później pisał „ostatnią wolę", przeznaczając cały swój majątek bratu.

— Trudno — powiedział sobie, nie potrafię płynąć przeciw prądowi. Dziś brak mu już ku temu sił i podstaw!

Niech się wypełni smutny los, a im prędzej, tem mniej męki! Tak! Janek miał słuszność twierdząc, że zabierze moją sławę! Trzeba go nawet upoważnić do tego. Jest zdolny, więc niech ukończy rzeźbę i wystawi pod swojem nazwiskiem. Rozgłos już mi nie imponuje. Dlaczego wszystko staje się takie obce i dalekie?

Pisanie testamentu zajęło mu kilka godzin, gdyż kilkakrotnie darł ćwiartki papieru, nie mogąc dobrać odpowiednich wyrażeń...

Dziwnie jakoś myśli jego nie kleiły się.

Wreszcie uporał się z tą pracą.

Ponadto pozostawił dla brata list, w którym upoważnił go do przesłania rzeźby na wystawę, pod swoim nazwiskiem.

Gdy miał już listy załakować, przypomniał sobie, że nie zrobił rozporządzenia co do pogrzebu. Wiedział, że jako samobójca, leżeć będzie na niepoświęconej ziemi. Prosił więc brata w dodatkowem piśmie, aby pochował go obok owej skały, gdzie wykuł legendę.

To samo życzenie, dopisał w testamencie.

— Poranku! — szepnął, gdyż przytem nasunął mu się obraz Geny, towarzyszący bez przerwy przy pracy nad tem dziełem. Przebacz i żegnaj! Nie potrafiłem cię pokochać, a przecież mogłem być z tobą szczęśliwy.

Dziś już na wszystko zapóźno! — były to ostatnie słowa, poświęcone wspomnieniom.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Niejednokrotnie organizacje gospodarcze występowały do władz z memorjałami, w których wskazywały na znaczny spadek obrotów handlowych w Warszawie. Liczby posiadane przez władze skarbowe potwierdzają słuszność tych wystąpień. Okazuje się, że obroty, uzyskane przez przedsiębiorstwa handlowe w roku 1932 w porównaniu z rokiem 1929 wyniosły 49 proc. Obroty uzyskane w roku 1931 w stosunku do roku 1929 wyniosły 61 proc. Zatem stwierdzić można, że, poczynając od roku 1929, obroty stopniowo spadały. Jednocześnie liczba przedsiębiorstw nie spada, przeciwnie, wzrasta, przytem kosztem większych przedsiębiorstw powstają przedsiębiorstwa mniejsze. Zamiast jednej większej spółki handlowej powstaje kilka mniejszych przedsiębiorstw.

* * *

W gabinecie prezydenta miasta odbyło się podpisanie protokółu zdawczo - odbiorczego podatków (od nieruchomości, placów, gruntów i funduszu pracy), przekazanych 2, 4 i 5 b. m. urzędom skarbowym.

* * *

Do 1 października r. b. odbędzie się w Warszawie ogólno - krajowy zjazd uczniów piekarskich. Celem zjazdu jest zapoznanie się młodzieży rzemieślniczej z wystawą piekarską oraz urządzeniem piekarń w Warszawie.

* * *

J. Em. ks. kardynał Kakowski dokonał inauguracji roku wykładowego w seminarjum metropolitalnem. Po odprawieniu mszy św. w kaplicy seminaryjnej ks. kardynał w okolicznościowem przemówieniu uwydatnił wychowawcze cele seminarjum, wzywając alumnów do zaprawiania się w cnotach posłuszeństwa, czystości i ubóstwa. Wykład inauguracyjny na temat „Wpływy eklezjologji słowianofilskiej w nauce o Kościele u Wł. Sowowjewa" wygłosił ks. dr. A. Pawłowski. Na zakończenie uroczystości Jego Eminencja podkreślił doniosłość wiedzy w życiu i duszpasterstwie współczesnego kapłana

* * *

Magistrat zatwierdził uchwałę komisji budżetowej zarządu miejskiego o przyznanie dodatkowego kredytu na koszty robót, mających na celu wzmocnienie konarów dużych drzew w Al. Jerozolimskich w Al. Szucha i ul. Agrikoli oraz w parku Ujazdowskim. Roboty te są już wykonywane i dotyczą b. starych drzew, które wymagają wzmocnienia. Wzmocnienie dokonywane jest przez przymocowywanie do pni wielkich klamer żelaznych, które utrzymują w mocy konary drzew.

* * *

Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza rozpoczął w dniu 7 września i zakończy 28 września przyjmowanie podań kandydatów. Prócz wydziału sztuki aktorskiej otworzono w roku bież. wydział sztuki reżyserskiej. Kandydaci, nieposiadający odpowiednich kwalifikacyj (6 klas jako przyszli aktorzy 8 klas — jako reżyserzy), — o ile wybitnie zainteresują swemi niewątpliwemi zdolnościami Radę Pedagogiczną — mają prawo prosić ministra oświaty o uwzględnienie. Nauka w Instytucie — 3 lata. Wśród wykładających m. in. znajdują się: Broniszówna, Mieczyńska, Turowiczówna, Małyniczowa, Biegański, Jaracz, Schiller, Stanisławski, Warnecki, Węgierko, Ziembiński, Husarski, Brumer, Pomirowski. W b. roku wprowadzono wykłady z psychologji twórczości aktorskiej — dr. fil. Ireny Filozofówny, która specjalizowała się w tej dziedzinie na uniwersytecie warszawskim.

KRATECZKI.

Panna i piesek.

Głupia awantura.

Właściwie to niebardzo wypada w krateczkach opisywać historyjki o sędziach, ale takie mimowolne kawały zdarzają się każdemu. Otóż kiedyś zdarzyło mi się być w t. zw. podówczas „sądach pokoju" w pewnem małem miasteczku. W czasie rozprawy zeznawać ma w charakterze świadka 12-letnia dziewczynka. Jest jednak tak bardzo zmieszana, że prawie wcale nie odpowiada na pytania i bliska jest płaczu.

Przewodniczący pragnąc dodać jej otuchy odzywa się z uśmiechem:

— No, nie bój się moja mała! Panowie sędziowie lubią małe dziewczynki.

Na sali rozległ się tłumiony śmiech.

Przewodniczący widząc, że powiedzenie jego niektórzy dwuznacznie sobie tłumaczą, pospieszył się poprawić:

— No, panowie sędziowie lubią również małych chłopczyków!

Ale mniejsza z tem. I tak do spraw sądowych będziemy musieli powrócić przy końcu dzisiejszego referatu. Narazie zajmijmy się więc póki jeszcze dosyć miejsca, codziennemi rozważaniami, na temat codziennych trosk.

Staram się zawsze wstawać jaknajpóźniej, aby opóźnić w ten sposób moment przejrzenia codziennej poczty, która właściwie nic nowego nie przynosi:

Firma „Bólpol" pisze: ponieważ dotychczas nie wpłacił pan piątej raty za transport proszków od bólu głowy, przeto komunikujemy że o ile w ciągu 3 dni nie otrzymamy" i t. d.

Następny list. Pisze firma „Pipeles i Fajteles": o ile w ciągu dwóch dni nie ureguluje pan drugiej raty za łóżka, zmuszeni będziemy"..

Firma „Ratpol": „wobec tego, że od terminu wyznaczonego na wpłacenie trzeciej raty za budzik z dzwonkiem minęło pięć tygodni, a pan sumy nie wpłacił, oddajemy sprawę..."

I jeszcze stos, tysiące listów „w przeciągu", różniących się tylko terminami i nazwami firm. Mam tego dość! Postanowiłem obliczyć, ile właściwie jestem winien i jak wygląda mój budżet. Okazało się, że suma rat, jakie miesięcznie powinienem spłacać przewyższa o 346 złotych i 78 groszy sumę moich miesięcznych dochodów. Naturalnie, że życie w tych warunkach jest niepodobieństwem, wobec czego postanowiłem ze sobą skończyć. Popołudniu idę do sklepu, gdzie kupię rewolwer... na raty.

HAU-HAU!

Janina Martens ma lat 38. Zofja Bończakówna ma lat 36. Natomiast ani jedna ani druga nie mają mężów co w tym wieku u tej płci jest objawem dość niemiłym. Natomiast i panna Janeczka i panna Zosieczka mają pieski. Hm... niby pies to nie mąż, ale zawsze lepszy pis niż nic.

I żyłyby sobie obie panienki w ciszy i spokoju, spędzając długie wieczory na pogawędkach ze swymi pieskami, gdyby nie wrodzona panienkom w tym wieku złośliwość, w której celowała panna Zosinka. Miła ta dziewica w starszym wieku przy każdej okazji dokuczała Janeczce dwuznacznikami na temat roli jej psa i związanem z tą rolą nieistnieniem męża. Słowem mówiły sobie obie słodkie dziewice różne, brzydkie rzeczy, których wogóle wstydzę się powtarzać, skromny bowiem jestem i niewinny.

Gadu-gadu, aż panienki mocno się poczubiły. Bończakówna znowu coś pieskiego powiedziała Jańci, a Jańcia wydrapała Zosi oczy. Niezupełnie wydrapała, ale trochę to jej twarz uszkodziła, aż dopiero posterunkowy uspokoił wybujałe temperamenty starszych dziewczynek.

Sąd Grodzki skazał Janinę Martensównę na 40 zł. grzywny lub 8 dni aresztu.

— Och, co to za mężczyzna, ten sędzia! — westchnęła Jańcia i zapłaciła 40 złotych, gdyż w areszcie niema celi męsko-damskich i nie było celu siedzieć.

Jerzy Krzecki.

Dziwne tarapaty pożeracza serc niewieścich.

Ofiara walk konkurencyjnych na morzu.

Warszawa, 19 września. Przed kilku miesiącami wywołało wielką sensację nagłe aresztowanie znanego w Warszawie handlowca Henryka Hartglassa. Hartglass był znany w Warszawie ze swojego

hulaszczego trybu życia.

Uchodził za pożeracza serc niewieścich, jeździł luksusowemi limuzynami, przyczem widywano go często w towarzystwie niektórych przedstawicieli państw zagranicznych, z którymi pozostawał w bliskich stosunkach. Aresztowanie Hartglassa — jak się potem okazało — nastąpiło na skutek doniesienia niejakiej Małgorzaty K., która oskarżyła Hartglassa o usiłowanie zniewolenia.

Obecnie w wyniku długotrwałego śledztwa, które już zostało całkowicie zakończone, sprawa przeciwko Hartglassowi została umorzona, gdyż okazało się, że oskarżenie było nietylko bezpodstawne i fałszywe, ale związane było z niezwykle sensacyjną sprawą szantażową na tle niebywałej afery międzynarodowej.

Henryk Hartglass, obrotny kupiec, zakupił przed kilku laty w jednem z towarzystw angielskich okręt transportowy „Madera" i zaczął na własną rękę eksportować towary polskie do miejscowości północnych, robiąc miljonowe obroty przy dostawach towarów do statków rybackich i miasteczek nadbrzeżnych. Tego rodzaju handel był dotychczas wyzyskiwany wyłącznie

przez firmy angielskie i nadbałtyckie,

którym konkurencja polskiego transportowca puszczającego się na śmiałe wyprawy handlowe, zaczęła dawać się silnie we znaki. Agenci konkurencyjnych firm zgłosili się do Hartglassa, proponując mu utworzenie spółki, na co jednak Hartglass nie zgodził się, gdyż towary polskie lepsze w gatunku były tańsze i chętniej nabywane na północy. Wtedy zaczęła się walka, której szczegóły mogłyby służyć za temat do awanturniczego filmu. Do walki przystąpili agenci wszystkich konkurencyjnych firm, którzy postawili sobie za zadanie pozbawienie Hartglassa okrętu dla uniemożliwienia mu dalszego eksportu towarów. Zakupując transportowiec, Hartglass pozostał dłużny towarzystwu angielskiemu

kilka tysięcy funtów,

przyczem w umowie było zastrzeżenie, że na wypadek opóźnienia spłaty tej sumy o jeden dzień, okręt powraca na własność angielskiego towarzystwa.

Tę okoliczność postanowili wykorzystać przeciwnicy, którzy weszli w porozumienie z towarzystwem angielskiem. Cała walka szła po linji uniemożliwienia Hartglassowi wpłacenia na czas należnej sumy, ażeby pozbawić go okrętu. Załoga okrętu składała się z 40 marynarzy Anglików, Niemców, Estończyków i murzynów. W skład tej załogi dostało się kilku agentów przeciwnego koncernu. Podczas ostatniej podróży, gdy okręt był na pełnem morzu, ktoś uszkodził maszyny, co spowodowało szybkie wyczerpanie się

zapasów węgla.

Tymczasem nadciągnęła burza. Zmęczeni marynarze podjudzani przez wrogich agentów, rozpoczęli bunt na okręcie. Na wołanie „S. O. S." przybył z pomocą inny statek, który zaopatrzył statek w węgiel.

Po krótkim czasie okazało się jednak, że ktoś uszkodził rezerwoary i na okręcie zabrakło wody do picia. Powstał nowy bunt, co skłoniło właściciela statku do zawinięcia do najbliższego portu estońskiego. Na to tylko czekali będący w zmowie z kapitanem statku Anglikiem, przeciwnicy, których sztab znajdował się właśnie w Estonji. Był to ostatni dzień, w którym upływał termin wpłacania raty za statek. Gdy tylko Hartglass wysiadł na ląd, zbliżyło się do niego kilku urzędników policji, którzy go aresztowali. Okazało się, że jeden z agentów przeciwnego koncernu złożył umyślnie fałszywe doniesienie, jakoby Hartglass był poszukiwanym przez władze polskie niebezpiecznym przestępcą. Hartglassa odstawiono do Rewla. Na telegraficzną interwencję ministerstwa spraw zagranicznych, które wyjaśniło kłamliwość doniesienia, został on po 24 godzinach zwolniony. Ale termin płatności raty minął i kapitan w międzyczasie czemprędzej odpłynął z okrętem do Anglji, zabierając znajdujący się na statku ładunek

na pół miljona złotych.

Teraz rozpoczął się drugi etap tej niezwykłej walki. Rozpoczęła się walka o umożliwienie Hartglassowi rozpoczęcia na czas przewidzianych przez prawo morskie kroków sądowych. Hartglass powrócił do kraju, aby rozpocząć proces. W ślad za nim przyjechali również agenci obozu przeciwnego, którzy założyli centralę swoją w Łodzi. Agenci weszli w porozumienie z dłużnikami Hartglassa, grając na zwłokę. — Ostatnio, gdy Hartglass miał już wyjechać do Anglji, postanowiono mu wyjazd uniemożliwić.

Plan był iście szatański. Jako narzędzie użyto Małgorzatę K., kobietę podejrzanej konduity, którą wniosła fałszywe doniesienie przeciwko Hartglassowi. W wyniku tego doniesienia, Hartglass został osadzony w więzieniu. Na kilka dni przed upływem prekluzyjnego terminu został jednak zwolniony.

Obecnie w epilogu tej niezwykłej afery międzynarodowej, ilustrującej walki konkurencyjne na morzu, odbędą się dwie sensacyjne sprawy: jedna przeciwko angielskiemu towarzystwu i jego agentom, a druga przeciwko Małgorzacie K. za złożenie fałszywego zeznania.

Afera matrymonjalna inżyniera.

Czy wdowa wygra proces?

Ze Lwowa donoszą:

P. Gertruda Handtke, wdowa z ul. Sykstuskiej chcąc powtórnie wyjść zamąż, szukała swego życiowego partnera

drogą anonsu matrymonjalnego.

Niebawem dostała cały stos listów, spośród których najbardziej podobał się jej list otrzymany od p. Józefa Krynickiego, 46-letniego inżyniera z Bydgoszczy. Nawiązała z nim ona bliższe stosunki, które następnie p. Krynicki zerwał ku największemu utrapieniu pani wdowy.

Pani Handtke wygotowała przeciw p. Krynickiemu doniesienie karne, obwiniając go o to, że przyrzekł jej, iż się z nią ożeni i pod tym pozorem wyłudził od niej gotówkę w kwocie 4.000 zł. i cenne podarunki, jak ubrania, palto, trzewiki i t. p. łącznej wartości 2.000 złotych.

— Dopóki czuł, że mam gotówkę — twierdzi wdowa — obiecywał mi kobierzec ślubny, a gdy pieniądze się skończyły, zwinął czemprędzej swą chorągiewkę i oświadczył mi z cynizmem, że

o ożenku ani myśli

i wogóle w stosunku do mnie nie miał zamiarów matrymonjalnych. Wzamian za wyłudzone pieniądze dał mi łaskawym gestem bezwartościowe pokwitowanie na 4.000 zł. obiecał, że kwotę spłaci w ratach. Tymczasem ani grosza mi nie zwrócił, a obecnie śmie twierdzić, iż zobowiązanie to na nim wymusiłam.

— O oszustwie żadnem nie ma mowy — utrzymuje inżynier Krynicki — miałem zamiar się ożenić, gdyż nie mając posady, chciałem sobie pomóc w jej znalezieniu. Od pani Handtke nigdy nie żądałem pieniędzy, ani też podarunków. Przeciwnie ona sama mi się narzucała wbrew mojej woli. Nigdy jej małżeństwa nie przyrzekałem, tylko ona chciała je na mnie wymusić. Żadnych pieniędzy mi nie dała, a pokwitowanie na 4.000 zł. wymusiła na mnie

w chwili depresji psychicznej

Prokuratura umorzyła tę sprawę. Zagniewana wdowa jednak nie ustąpiła i za pośrednictwem swego prawnego zastępcy wniosła oskarżenie posiłkowe, obwiniając inż. Krynickiego, rodem z Radomia zamieszkałego w Bydgoszczy ul. Chrobrego l. 21) o zbrodnię oszustwa przez wyłudzenie od niej 4.000 zł. oraz podarunków wartości 3.000 zł. pod obietnicą małżeństwa, które nie dotrzymał.

Nadmienia przytem oskarżycielka, że obwiniony w czasie utrzymywania z nią stosunków i zapewnienia jej o trwałej miłości, równocześnie odpisywał na anonse matrymonjalne innych kobiet, którym ofiarowywał swe usługi w charakterze solidnego i uczciwego małżonka i **wiernego towarzysza życia.**

Sprawa ta znalazła się na wokandzie tut. Trybunału karnego.

Spowodu nieobecności oskarżonego, rozprawę odroczono.

SYN ZASTRZELIŁ OJCA.

Fatalne skutki manipulowania bronią.

Z Radomia donoszą:

Jak fatalne skutki sprowadza nieostrożne manipulowanie bronią palną, świadczy wstrząsający wypadek, który wydarzył się w rodzinie kolejarza Łakomca.

17-letni syn Łakomca, Kazimierz, uczeń szkoły publicznej, otrzymał od jednego ze swych kolegów rewolwer. Chłopiec przyniósł rewolwer do domu i pokazywał go ojcu,

nie wiedząc, że jest nabity.

W pewnej chwili chłopiec nieostrożnie nacisnął cyngiel. Rewolwer wypalił i kula ugodziła ojca Kazimierza. Rana okazała się śmiertelna.

Kazimierz Łakomiec zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Radomiu, oskarżony z art. 230 par. 1 o nieumyślne zabójstwo własnego ojca. Ze łzami w oczach opowiedział przebieg tragicznego zajścia. Zeznawała również matka oskarżonego, a żona zabitego, Marjanna Łakomiec.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, sędzia Radwan ogłosił wyrok skazujący mimowolnego ojcobójcę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

TEATR MIEJSKI.

„FIRMA".

Komedja w 3 aktach Marjana Hemara.

Komedja Hemara napisana inteligentnie i wnikliwie, bez nudnych już „szmoncesów", w niczem nie przypomina sztuki tego samego autora „Dwóch panów D", granej w Łodzi także przed paru laty. Od tego czasu Hemar dojrzał, pogłębił swój niewątpliwy talent i stworzył sztukę wysokiej wartości.

„Firma" w sposób niezwykle sceniczny a ujmujący, oparta jest na problemie starcia się dwóch starych firm: teatru i handlu, w solidnem znaczeniu tego słowa. Sztuka nietylko bawi, ale i wzrusza najbardziej nawet cynicznego widza teatralnego.

„Firmę" zagrali goście warszawscy koncertowo. Ich naprawdę olśniewająca gra, ich wżycie się w odtwarzane postacie stworzyły z gościnnych występów prawdziwą ucztę, którą widownia rozkoszowała się pełną piersią. Modzelewska i Jaracz, dwa czołowe dzisiaj nazwiska sceny polskiej, raz jeszcze potwierdzili, że są artystami każde w swojej klasie niezrównanymi. Rola buchaltera w wykonaniu p. Chmielewskiego, również była majsterszstykiem.

Przepełniona widownia była dowodem, że Łódź "chodzi.. na dobry teatr. Te występy udowodniły, że w Łodzi nie wolno wykpiwać się, zarówno jeśli chodzi o zespół jak i repertuar. St. Sap.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom. meteor. 12.35 Płyty. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. gospodarczy. 15.35 Płyty. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00—17.00 Płyty. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Muzyka lekka. 18.15 „Żołnierz-poeta — Stefan Garczyński" (w setną rocznicę zgonu) — wygłosi prof. H. Mościcki. 18.35 Recital śpiewaczy E. Szabrańskiej. 19.05 Płyty. 19.10—19.20 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej". 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki p. t. „Człowiek zza Oceanu", nowela A. Sterna. 20.00 Koncert kameralny poświęcony utworom Ludomira Różyckiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Skrzynka poczt. rolnicza. 21.10 Muzyka lekka. 22.00 Transmisja z Krakowa. 22.15 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Komunikaty. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

J. H. ROSNY (starszy).

SOWA.

— Nie wiem, czy wam wiadomo — mówił Jan Tigre — że wówczas większą część roku spędzałem na wsi, w starej zagrodzie szlacheckiej z epoki krwawych prześladowań hugonotów.

W roku 1927 zamieszkiwałem prawe skrzydło domu w ciągu dnia, ale noce spędzałem w lewem skrzydle, w wielkim pokoju, z którego otwierał się bajeczny widok przy świetle księżyca.

Tam zawarłem bliższą znajomość z sową, tak zwaną „pójdźką", mieszkającą nieco dalej w dziupli starego, wiekowego dębu. Stosunki nasze ustaliły się tak nieznacznie i stopniowo, że trudnoby mi było opisać to dokładnie.

Ptak oswoił się wkrótce tak dalece, że wlatywał do pokoju, siadywał na meblach i na mojem ramieniu. Dziwaczne stworzenie o płaskiem obliczu, zagiętym dziobie, i topazowych oczach, fosforyzujących w mroku. Jakoś łączył się z memi snami, zarówno w gwiaździste, jak i ciemne noce, gdy gęsta zasłona z chmur okrywa firmament.

Sowa zjawiała się u mnie rzadziej w piękne, jasne, księżycowe noce, częściej gdy na niebie wisiał sierp księżyca, tydzień przed nowiem i tydzień po nowiu. I nie wiem, jakim sposobem, ale nauczyła mnie wielu rzeczy o tajemnicach nocy. Dzięki niej lepiej znam życie, rozsnute w mroku, niż inni ludzie.

* * *

Głos sowy harmonizował z mrokiem. Rozróżniałem odcienie jego, wyrażające rozliczne uczucia: zawód, obawę, melancholję, radość i zapał myśliwski.

Była przedmiotem niechęci wszystkich ptaków z całego sąsiedztwa, aczkolwiek mało wyrządzała szkody, zajęta całkowicie prześladowaniem gryzoniów. Nie mogła ukazywać się podczas dnia, gdyż zaraz napadały ją inne ptaki: kruki, wrony, wróble i szpaki. To też z ukrycia wychodziła wówczas, gdy schowało się słońce. Rozpoczynało się wtedy jej straszliwe panowanie.

Bezszelestny jej lot był postrachem jej wrogów i ofiar. Dla mnie, znającego ją dobrze, nie było lepszego od niej barometru. Nieomylnie zwiastowała mi deszcz, burzę lub wiatr, całemi godzinami przed ich nadejściem.

Nie odwiedzała mnie, gdy paliłem lampę. A jeżeli zastawała mnie w mroku uciekała natychmiast, gdy zapalałem światło, co jednak robiłem rzadko.

* * *

Tego roku w pierwszych dniach września, okazywała niepokój, którego przyczyny zrozumieć nie mogłem. Częściej przylatywała nocami, a krzyk jej niekiedy miewał dziwaczną intonację westchnień, tak jest — prawdziwych westchnień.

Pogoda była dżdżysta i smutna. Stałe deszcze poniszczyły trawniki i łąki. Zbiory siana w tym roku były zupełnie stracone.

Nie troszczyłem się o to wielce, wykolejony całkowicie przez dzika namiętność: w willi nad wodą zamieszkała kobieta, o straszliwych tragicznych fiołkowych oczach, rudej grzywie, matowej czarującej cerze, i rozkosznych zmysłowych ustach.

Przeszła przez życie moje, jak huragan. Nie dowiedziałem się nigdy, skąd przybyła. Odrazu wzięła mnie w niewolę... i nie opierała mi się długo, uległa kaprysom, miłości gwałtownej, gorącej i krótkiej.

Moje nocne schronisko przypadło jej do gustu. Lubiła tutaj przychodzić niedostępnemi drogami. Przesuwała się przez mrok, jak pantera, równie bezszelestnym krokiem, jak lot sowy. Pojawiała się nagle, jak twór mroku.

Czy byłem z nią szczęśliwy? Nie wiem. Ale żyłem pełnią życia i doznałem najsilniejszych swych wrażeń...

* * *

Otóż, jak mówiłem, w pierwszych dniach września, sowa okazywała niesamowity niepokój. W nocy 4 września stała się poprostu nieznośna. Co chwilę wlatywała do pokoju, a jej żałobne wołania: — „Pójdź! Pójdź!" — przejmowały grozą. Chętnie byłbym zamknął okno, ale upał panował nieznośny, duszny upał naładowanego elektrycznością powietrza.

Była pierwsza z rana, gdy sowa powróciła raz jeszcze, drżąca i z najeżonemi piórami.

— Ptak ten chce coś „powiedzieć" swojem straszliwem wołaniem — rzekła moja kochanka.

Sowa zawirowała w powietrzu, wydając jękliwe okrzyki: „Pójdź! pójdź!"— i nagle opadła na mnie w sposób tak dziwaczny, że przeraziliśmy się oboje.

Myśl o tajemniczem niebezpieczeństwie napadła mnie znienacka i wstałem istynktownie. Sowa odleciała, lecz jeszcze na dworze, pod oknami, powtórzyła swoje jękliwe wołania.

— Pójdę zobaczyć, co się dzieje— rzekłem, biorąc rewolwer do ręki. Kochanka moja napoły uniosła się na posłaniu; nie zapomnę nigdy jej bladej twarzy, takiej, jaką ujrzałem ją wówczas przy świetle księżyca, zasnutego obłokami — rudej masy jej włosów i wielkich, tragicznych jej oczu...

— Nie chodź za daleko... Idę za tobą — szepnęła.

Już znalazłem się na dworze. Sowa zrazu pofrunęła w kierunku swego gniazda a potem opuściła się na dach szopy... Zatrzymałem się także, i odwróciwszy oczy, ujrzałem kochankę moją w oknie sypialni, zajętą ubieraniem się ... Sowa cichym głosem wołała jękliwie... Mimo upalnej, dusznej nocy, wszystko dookoła tchnęło takim spokojem, że niepokój ptaka wydawał mi się zagadkowy...

Znienacka nastąpiła tragedja — straszliwa, nieoczekiwana tragedja... Lewe skrzydło dworu runęło, jak dom z kart, rozsypując się w gruzy... Kilka przeraźliwych krzyków... a po nich bardziej jeszcze przeraźliwe milczenie...

Wśród gruzów legła cudowna kobieta, powalona w pełni sił, urody i zdrowia przez śmierć, królowę wszelkiej grozy.

Tłum. L.M.

SPORT.

„Wylęgarnia rakiet".

Święto białego sportu w Łodzi.

Łódzkiemu Klubowi Lawn Tennisowemu z okazji jego dwudziestoletniego jubileuszu i za zasługi położone na polu rozwoju „białego sportu" w kraju a specjalnie w Łodzi należy się uznanie.

Założony i zalegalizowany przed równo 20-u laty a więc w roku 1918—ym rozpoczął na terenie Łodzi intensywną działalność.

Zostały wybudowane w Helenowie pierwszorzędne korty, które przyczyniły się ogromnie do popularyzacji tennisu.

Pomyślne początki rozwoju na jakiś czas przerywa zawierucha wojenna i dopiero po jej ukończeniu praca w klubie rozpoczyna się ze zdwojoną energją.

Na czoło wielu dobrych tennisistów ŁLTK. wybija się wówczas Karol Steinert, sławiąc jego barwy również na kortach zagranicznych jak w Niemczech, Szwecji i Danji. Spośród pań dużą sławę zyskuje Jadwiga Richter-Scheible rowa. Z biegiem lat klub zdobywa coraz lepsze rakiety, dzięki którym prestiż jego rośnie niepomiernie.

Przybywają z Rosji siostry Wiera i Księnia Richterówny. Pierwsza z nich wybija się odrazu na szczyty tennisu polskiego i przez sześć lat zrzędu dzierży tytuł mistrzyni Polski. W roku 1924 ŁKLT. zostaje ponownie wzmocniony, przez przybycie braci Maksa i Jerzego Stolarowów.

Klub zdobywa tytuł mistrza drużynowego Polski, który dzierży po dziś dzień.

Ostatnie lata nie są dla klubu pomyślne, gdyż „filary" bądź klub opuściły bądź wycofały się już z czynnego życia sportowego natomiast godnych zastępców chwilowo zabrakło.

Ziarno jednak zasiane przyniosło plon obfity, jakim jest niechybnie położenie podwalin pod rozwój sportu tennisowego nietylko w naszem mieście, lecz również w kraju.

I dlatego w dzień jubileuszu, życzymy ŁKLT by nie ustawał w pracy rozpoczętej przed 20u laty a kontynuowanej pomyślnie w okresach „górnych i chmurnych".

WIĘKSZY WOJŁOK W RINGU.

O bezpieczeństwo bokserów.

Zajmując się dwoma wypadkami śmierci na ringu, jakie w ubiegłym roku miały miejsce w Polsce, Rada Naukowa Wychowania Fizycznego przyszła do przekonania, iż znaczny moment niebezpieczeństwa stanowi fakt, iż podłoga ringu jest zazwyczaj pokryta osłabiającym upadki wojłokiem tylko na przestrzeni ogrodzonej sznurami.

Wobec powyższego rada podniosła konieczność pilnego przestrzegania, by walki odbywać się mogły tylko na ringach urządzonych, tak, że wojłok występuje o przynajmniej 50 cm. poza ogrodzenie; w ten sjosób byłyby uniemożliwione wypadki uderzenia głową o gołe deski.

W związku z tą opinją rady Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zwrócił się do Polskiego Związku Bokserskiego o odpowiednie uzupełnienie wzgl. interpretowanie przepisów, które powyżej określonego wymagania wyraźnie nie stawiają — oraz do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o polecenie organom podległym, aby dopuszczały do odbywania zawodów jedynie na ringach dających całkowitą gwarancję bezpieczeństwa.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM

Polska — Czechosłowacja.

Przed międzypaństwowym meczem bokserskim Polska—Czechosłowacja odbędą się w najbliższą niedzielę 24 b. m., eliminacyjne walki najlepszych naszych pięściarzy.

Mecz eliminacyjny mieć będzie miejsce w cyrku warszawskim, o godzinie 12 w południe. Do eliminacji wyznaczeni zostali:

waga musza: Rotholz (Gwiazda) — Pawlak (IKP), waga kogucia: Polus — Kazimierski, waga piórkowa: Rudzki (Śląsk) — Cyran (Skoda), waga lekka: Bąkowski (Skoda) — Banasiak (IKP), waga półśrednia: Seweryniak (Skoda) — Garncarek (IKP), waga średnia: Chmielewski (IKP) — Pisarski (Skoda) a półciężka: Antczak (Skoda) — Wystrach (PKS).

Do wagi ciężkiej wyznaczony został bez walki Pilat z Warszawy. Po zawodach ustalony będzie skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją.

POLSCY TENNISIŚCI JADĄ DZIŚ DO PRAGI.

Dziś we wtorek, wyjeżdża do Pragi nasza reprezentacja tennisowa na mecz z Czechosłowacją, który odbędzie się w dniach 22—24 b. m.

Skład reprezentacji: Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Wittmann. Kierownikiem drużyny jest rtm. Riedl, kapitan sportowy PZLT.

MISTRZOSTWA EUROPY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Rozegrane w Berlinie mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów dały tytuły mistrzowskie nast. zawodnikom:

Waga piórkowa — Niemiec Woelpert 420 klg., lekka — Thirsch (Niemcy) 447 i pół klg., średnia — Francuz Alleene 497 i pół klg., półciężka — luksemburczyk Scheitler 497 i pół klg., w ciężkiej — Czech Bechwar — 552 i pół klg.

W październiku możesz polować na niedźwiedzie.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz województwa śląskiego, w październiku przypada czas ochronny na następujące zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, sarny-kozy, łanie, jelenie i daniele, zajęce-szaraki (do 20 października), zajęce bieloki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem, bażanty-koguty, bażanty-kury, dropie, dropie-kamionki dzikie indyki-samce (do 15 października), dzikie indyki-samice (do 15 października), żbiki, kury, leśne i nurki.

Sport w kilku słowach.

(—) W najbliższą niedzielę ŁKS rozegra mecz ligowy w Warszawie z tamtejszą Legją. Pozatem w niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Ruch—Cracovia w Wielkich Hajdukach, Pogoń—Wisła we Lwowie, Podgórze—Warta w Poznaniu, 22 pp. — Czarni w Siedlcach. O wejście do Ligi tego samego dnia grają: Polonja (Warszawa) — Polonja (Przemyśl) w Warszawie i WKS Śmigły (Wilno) — Naprzód (Lipiny) w Wilnie.

(—) W niedzielę odbędzie się na stadjonie WKSu bieg drużynowy o mistrzostwo okręgu oraz bieg naprzełaj dla kobiet zrzeszonych na dystansie około 1200 m.

(—) W niedzielę odbył się na trasie Łódź—Łask — Lutomiersk—Konstantynów—Łódź wynoszącej 78 klm. wyścig drużynowy kolarski ŁKSu. Zwyciężyła drużyna w składzie Hofsznieder, Faflik, Gatkowski, Krachulec, Iżykowski, Olas w czasie 3 godz. 18 m. 35·3 sek. (łącznie z półgodzinnym odpoczynkiem w Łasku).

(—) W Mysłowicach odbyły się w niedzielę wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe. W biegu o mistrzostwo toru żużlowego zwyciężyli Polacy Krysta 2:46 i Kempka 2:53. W biegu maszyn 350 ccm. zwyciężył Baron (Polska) 2:50,2 przed Langerem 2:55. W biegu na 5 okrążeń zwyciężył Baron 2:48 przed Schneeweisem (Austrja) 2:51. W drugim biegu na 5 okrążeń zwyciężył Krysta 2.53 przed Kempką. W biegu pocieszenia zwyciężył Kubman (Styrja) 2:56 przed Lempkem (Niemcy) 3.03 i w biegu Narodów — Krysta 2:44,1 przed Wertcem (Jugosławja) 3.04,3.

(—) W Berlinie w dniu onegdajszym Nuesslein pokonał Tildena w stosunku 1:6, 6:4, 7:5, 6:3 i niespodziewanie zdobył mistrzostwo świata dla zawodowców.

(—) W meczu lekkoatletycznym który odbył się w Paryżu — Niemcy pokonały Francję w stosunku 68:63.

(—) W międzynarodowym biegu maratońskim w Wiedniu zwyciężył Tuschek (Austrja) w czasie 2:36,55, (nowy rekord austrjacki) przed Schultzem (Czechosłowacja) 2.37,31 (rekord czeski) i Beną (Czechosłowacja) 2.39.52

JACK MEDICA DAJE ZNAĆ O SOBIE NOWE REKORDY.

Znany pływak amerykański, rewelacja ostatniego sezonu, osiemnastoletni Jack Medica ustanowił w tych dniach w Los Angeles dwa nowe rekordy światowe w pływaniu stylem dowolnym, a mianowicie:

800 metrów — 10:13,6 sek.,
1000 metrów — 12:43 8 sekundy.

PRACOWNICY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY zadeklarowali 80.000 złotych.

Wysokie uświadomienie narodowe i obywatelskie wykazał ogół pracowników Widzewskiej Manufaktury S. A. w Łodzi, który na apel p. Konsula M. Kona zadeklarował w przeciągu dwóch dni na pożyczkę narodową około 80.000 zł. Godnem podkreślenia jest fakt, że robotnicy samorzutnie deklarowali ze swych szczupłych zarobków odpowiednie kwoty, zaznaczając, że i oni są pełnowartościowymi obywatelami i dobrymi Polakami, którzy rozumieją potrzeby państwa i ostatni grosz oddadzą na pożyczkę.

Dalsza subskrypcja w toku.

KOŁO MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ W CHOJNACH.

Powstałe w ostatnich tygodniach Koło Młodzieży Rzemieślniczej Łódź—Chojny wykazuje wybitną ruchliwość w działalności.

Odczyt p. t. Obrona przeciwgazowa Państwa jest tego najlepszym dowodem. Wymieniony i b. rzeczowy odczyt, wygłoszony przez por. Wł. Dębowskiego, został przyjęty przez zgromadzoną młodzież z entuzjazmem. Prelegent w jędrnych słowach i niezmiernie plastycznie przedstawił zebranym historję walk gazowych, rodzaje i użycie gazów, omówił b. szczegółowo sposoby obrony społeczeństwa i Państwa przed atakami gazowemi w czasie wojny, oraz przygotowanie się społeczeństwa w czasie pokoju na wypadek wojny gazowej.

Zebrani członkowie Koła dziękując prelegentowi za niezmiernie pożyteczny referat, postanowili jaknajenergiczniej przyczyniać się do szerzenia idei obrony powietrznej i przeciwgazowej Państwa.

BLUSZCZ.

Nr. 37 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł Janiny Strzeleckiej „Próżność nad próżnościami", zwalczający nagminną chorobę próżności; „Ogródki rodzinne" przez Stefanję Podhorską-Okołów, interesująca nowela Zofji Kunickiej p. t. „Dom pod rajską jabłonią", studjum literackie Jadwigi Kiewnarskiej „Najdziwniejszy z romansów pani Sand" „Kradzione wakacje" Aury Wyleżyńskiej ze zdjęciami dworów polskich, „Pod znakiem lnu", korespondencja z III Targów Północnych w Wilnie przez Eugenję Kobylińską. „Za co mnie zabiłeś?" aktualny feljeton Wandy Woytowicz-Grabińskiej, "Gospoda pod Tłustą Flądrą", Ewy Sz. Zarembiny, „Jak uniknąć jesiennych zaziębień?" dr. med. Zofji Rostkowskiej, „Jarzyny jesienne", obiady i przepisy Pani Elżbiety, „Z teatrów" przez S. P. O., Z ubiegłego tygodnia przez H. N. oraz „Kwestja aktualna" przez Well wypełniają treść numeru.

WINSZUJEMY.

Jutro: Eustachjuszowi.
Wschód słońca 5.16.
Zachód — 17.46.
Długość dnia 12.30.
Ubyło dnia 4.15.
Tydzień 38.

Dziś i jutro ulgowy przejazd do Warszawy.

Tutejszy odział Wagons-Lits Cook organizuje w dniu dzisiejszym i jutrzejszym ulgowy przejazd do Warszawy w jedną stronę.

Odjad nastąpi dziś o godz. 1930 z dworca Fabrycznego, zaś jutro o godz. 7,15 z dworca Fabrycznego.

Przejazd wynosi zł. 5,50.

Ze względu na ściśle ograniczoną ilośo miejsc bilety należy zamawia jak najwcześniej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) dziś do godz. 13,30

Wycieczka do Poznania na Wystawę Higjeny.

W związku z odbywającą się Wystawą Higjeny w Poznaniu tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje wycieczkę na powyższą Wystawę.

Odjazd nastąpi w sobotę dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych, wyjazd zaś z Poznania w poniedziałek, dnia 25 bm. w godzinach wieczorowych,

Cena przejazdu w obie strony wynosi: kl. III — zł. 12,80. kl. II — zł. 19,20, Miejsca będą numerowane — wagony pullmanowskie.

Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) w godzinach od 9 do 13,30 i od 15 do 20.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy.
Pieczeń wołowa z kapustą — kluski ze śliwkami,
Kompot z borówek.

Życie ekonomiczne

Nowy Jork, 19 września Loco 10.15; wrzesień 9.91; październik 9.96—9.98; grudzień 10.18—10,20.

Nowy Orlean, 19 września. Loco 9,86; październik 9,92; grudzień 10,12—10.13; styczeń 10 24.

Liverpool, 19 września. Loco: wrzesień 5.40; październik 5.40; listopad 5.40.

Brema, 19 września. Loco 11,02; październik 10.80; grudzień 11.06; styczeń 11.18.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Dział listów zastawnych towarzystw kredytowych był mało ożywiony. Ogólne usposobienie było zmienne z odcieniem słabszym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,25; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 48,25; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 44; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 60,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 52,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zastawne Tow. Kr. w Warszawie 1928 r. 38,88; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 45,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 58.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43,38.

AKCJE — UTRZYMANE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój spokojny. Akcje Banku Polskiego nabywano po cenie ustalonej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82,00; Lilpop 11,00; Starachowice 9,35—9,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 19 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, żyto jednolite 14,25—14.75; pszenica jednolita 22.00—22.50; pszenica zbierana 21.00—22.00; owies jednolity 14.50—15.00; owies zbierany 14.00—14.50; jęczmień browarny 604 gl 15 50—16.00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. luksusowa 40.00—45.00; mąka pszenna gat. I — 65 proc. 37,00—40.00; mąka pszenna gat. II — 20 proc. po luksusowej 34.00—37,00; mąka pszenna gat. III poślednia 20.00—25.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 25.00—27,00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 19.00—21.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19.00—21.00.

Poznań, 19 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14.75; Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych żyto 14 50—14,75; pszenica 19,50—20.00; mąka żytnia 65 proc. z workiem 22,25—22,50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.00—35,00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski (Scala) — Firma.
Teatr Kameralny — Rozkosze ojcostwa
Teatr Popularny — Polska krew.
Alhambra — Dwaj panowie D.
Adria — Jego ekscelencja subjekt.
Casino — Ostatnia carowa.
Corso — I. Król areny. II. Igloo.
Capitol — Wyspa dr. Morreau.
Grand. - Kino — Pożegnanie z bronią
Luna — Młodość na zamówienie.
Metro — Jego ekscelencja subjekt.
Palace — Córka pułku.
Przedwiośnie — Liljanka chce się rozwieść.
Rakieta — I. Noc w Chicago. II. Księżna łowicka.
Stylowy — Donovan.
Sztuka — Nenita, kwiat Hawany.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w 10-tym dniu ciągnienia piątej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50,000 zł. na Nr. 128267.

Po 10.000 zł. n N-ry 13142 57144

Po 5000 zł. na N-ry 92704 117758 125222

Po 2000 zł. na N-ry 4963 22351 43410 60748 73613 88242 88705 102760 105040 107593 113662 132566 132732 136800 149789.

Po 1000 zł. na N-ry 2100 25452 38519 51363 53715 54327 61077 61201 62179 62748 67284 68295 68803 72508 74142 76072 78758 79289 83695 94953 95041 87333 89973 91494 95819 112239 113561 121525 132052 132124 132320 136476 138512 139846 150301 153085.

Po 250 zł. na N-ry:

14 36 154 223 58 83 95 432 505 16 37 852 922 41 1012 126 223 358 64 400 14 56 81 92 682 905 2132 244 94 338 78 88 468 98 598 819 63 3092 123 29 326 411 647 88 748 927 62 4046 53 58 110 272 88 439 633 65 717 59 83 876 5031 74 132 61 219 379 415 24 61 537 45 74 921 6113 39 42 270 499 554 750 77 964 87 96 7029 38 116 207 301 14 490 537 706 37 923 30 70 80007 35 67 122 232 55 63 45 11 56 665 70 96 732 9117 41 209 64 349 406 718 809 948 10443 605 92 725 836 45 80 919 68 11129 98 229 69 98 300 16 25 576 656 90 733 46 75 97 831 77 12028 72 91 346 577 841 908 13220 580 625 52 743 61 809 98 826 14299 427 750 15003 102 210 452 549 648 51 730 87 16051 57 95 252 318 62 613 60 861 17111 80 244 79 400 544 18053 96 100 378 583 676 830 31 905 81 85 19066 156 275 306 39 581 633 36 60 716 932 20053 69 229 364 410 581 684 855 913 21119 200 59 60 64 300 514 22012 282 85 98 353 79 98 430 554 609 728 969 23129 46 58 61 67 74 89 368 499 575 603 84 49 74 916 46 24203 9 89 90 618 742 49 876 25201 61 354 505 16 682 724 32 42 49 830 915 26216 54 476 96 818 27032 93 195 541 90 636 64 842 910 18 61 28126 209 444 888 93 948 58 67 29065 78 319 67 782 512 601 815 52 30203 343 424 568 92 95 776 819 78 900 31101 242 301 409 507 86 91 829 90 38 32069 107 432 52 81 558 642 714 86 906 21 33211 63 337 47 453 508 639 881 932 34002 129 31 79 295 347 65 419 60 517 44 758 35031 142 65 229 82 422 46 560 600 74 898 99 952 36000 326 510 53 626 733 852 37018 65 164 229 60 383 481 566 81 85 695 736 62 862 917 38052 78 42 72 626 62 96 772 78 39307 75 456 745 917 40192 252 89 95 96 398 415 740 960 41050 54 63 148 487 517 28 701 15 31 73 854 997 42007 11 55 83 131 345 552 70 604 8 94 43033 102 211 312 15 16 728 900 44099 165 479 501 615 834 985 45445 693 875 995 46105 76 216 315 71 475 76 673 875 995 47068 132 221 323 477 90 566 668 713 29 846 48061 188 995 49235 386 419 45 68 89 672 733 50029 78 116 26 273 98 314 418 63 682 733 51304 752 825 52018 103 220 308 13 15 93 762 915 53112 304 48 65 766 68 54003 41 135 56 67 90 362 407 18 573 791 818 988 55320 27 51 72 95 660 65 93 765 841 45 56040 57 199 310 652 704 74 57029 139 215 362 80 462 527 679 777 803 58013 80 112 86 336 602 93 734 843 920 59335 50 63 196 227 312 517 640 828 33 930 60184 374 455 672 78 92 826 42 61044 136 264 331 37 454 617 21 47 766 62075 395 451 65 93 705 13 813 78 63082 351 483 91 542 97 610 39 68 74 785 99 852 913 87 64206 17 45 58 336 74 437 522 629 65048 74 446 758 62 99 66080 81 204 34 36 465 621 841 67118 22 236 54 612 432 71 543 84 797 895 905 56 68222 349 415 548 676 917 39 69160 234 327 506 622 960 81 84 70069 92 95 172 269 333 494 588 90 711 825 33 45 997 71086 112 38 239 304 481 84 601 77 710 36 88 801 72031 35 95 249 93 319 77 525 602 758 852 994 73307 607 781 800 36 74009 110 15 47 88 229 32 311 632 36 716 806 33 930 56 90 75016 27 714 838 77 96

76168 225 30 460 634 741 95 800 918 68 77086 119 380 485 602 9 19 60 735 866 88 976 78101 25 45 205 356 418 88 608 805 69 79165 242 431 644 720 61 821 77 85 906 8028 86 267 451 583 601 732 75 94 98 871 81040 208 12 34 62 322 97 460 505 10 84 681 835 47 52 82007 140 346 59 83 546 67 83 768 877 85 908 83021 167 303 40 64 460 522 65 672 787 906 41 84040 51 62 188 203 48 78 370 450 727 34 835 85177 238 301 513 19 70 736 835 86007 309 59 66 402 522 835 70 522 978 87039 175 254 356 559 786 800 87539 71 88040 116 352 793 843 924 89057 161 416 71 92 552 638 734 816 79 905 90133 196 353 97 416 66 76 585 93 787 842 906 57 91026 29 363 417 22 44 89 511 60 621 819 904 92036 62 235 304 74 445 506 30 36 882 901 41 93242 592 710 78 84 96 913 94093 181 246 440 680 85 771 76 8220 940 95121 30 88 477 529 46 90 672 743 96 96043 53 124 30 344 646 59 65 793 865 98 996 97040 63 200 88 313 42 417 64 730 893 906 57 64 98162 217 314 43 55 502 678 821 41 79 97 911 99012 258 82 489 504 40 674 704 12 272 926 35 74 100012 88 261 410 607 61 74 637 70 898 967 101051 212 13 485 558 68 814 946 102025 349 80 833 133013 48 90 138 90 245 426 93 547 48 612 916 84 93 134104 200 64 304 403 86 561 68 75 689 857 60 135032 113 27 233 58 370 74 452 535 619 96 97 855 56 68 944 66 90 136216 301 92 584 633 78 85 751 876 994 103200 84 391 487 86 71 423 137023 500 72 768 859 987 138057 93 184 261 89 527 713 94 98 839 69 906 78 139121 522 29 898 945 104024 48 238 90 464 88 784 812 105079 101 13 47 736 512 610 792 853 106298 383 456 559 602 99 885 953 107044 80 87 903 26 430 663 836 108177 88 297 329 36 411 90 543 660 722 109093 133 43 229 98 307 27 99 503 73 805 77 813 957 110040 89 122 29 327 39 47 460 503 648 57 851 60 900 49 111046 332 759 112069 183 335 62 91 490 656 733 62 90 807 70 113061 229 315 58 99 492 644 712 57.

114024 72 208 515 666 914 43 93 99 115101 33 67 68 76 315 24 53 74 420 60 527 50 77 707 804 978 116180 94 220 317 23 26 29 652 794 831 932 117342 47 63 688 906 54 58 118137 264 305 64 432 79 90 519 58 681 977 119168 202 303 550 738 899 120181 333 516 48 91 882 121221 55 321 98 428 500 632 824 32 122134 96 214 76 571 86 632 762 820 123223 34 68 97 533 64 605 19 750 931 124100 412 48 52 86 562 73 786 833 125031 147 97 215 70 73 416 515 594 995 126250 68 492 103 27 40 78 602 95 849 127001 170 305 9 39 530 706 837 5 913 128200 46 536 629 69 705 47 833 50 68 927 129057 90 433 55 528 639 45 719 88 801 130019 188 89 357 553 651 54 74 84 755 889 131108 16 640 86 773 132004 72 289 568 727 77 87 327 40 65 454 574 643 739 89 968 140365 79 438 99 141041 62 138 80 213 31 515 687 98 142035 67 100 267 565 717 143222 510 672 144023 67 146 575 637 789 858 145043 69 97 206 469 76 566 72 94 657 59 84 857 958 66 72 75 146009 322 65 529 766 993 147073 75 98 113 210 75 346 80 85 400 541 62 645 52 755 84 896 148025 299 518 22 53 770 920 65 149057 213 34 325 419 592 616 27 66 150048 242 62 474 608 72 767 935 151032 233 477 591 601 842 90 94 152003 31 32 158 246 373 402 45 84 503 76 615 772 933 50 153006 62 161 343 573 94 645 895 907 26 154009 124 280 539 66 674 809 84 919.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

10.000 zł. nua Nr. 513003

Po 5000 zł. na N-ry 14969 27436 29297 65401 90305 152961

Po 2000 zł na N-ry 9174 20826 22607 27049 37726 42184 42304 42507 42852 52927 59901 63259 71052 129381 141513 152590

Po 1000 zł na N-ry 98 3216 4932 10397 12810 15295 19470 33458 43572 50493 53102 56134 59295 60043 61785 66241 67045 76530 79183 80415 88825 98363 101057 104920 110889 117738 122117 128301 131905 133350 134535 137506 141672 142895 144758 149254 49933.

Po 250 zł. na N-ry:

81 264 401 531 836 43 1080 135 99 371 74 451 587 690 755 95 929 2273 460 615 74 831 3056 107 70 206 400 568 74 698 796 4077 118 332 49 96 442 603 813 973 5065 79 339 491 99 532 689 720 818 56 964 6579 604 758 920 24 66 7352 487 929 94 8389 545 617 35 994 9433 898 973 83 10010 158 97 289 336 76 78 601 59 885 942 11163 278 312 49 719 862 12026 224 44 79 362 422 515 655 59 825 962 13294 317 37 553 88 94 612 4 914 22 14023 86 204 306 617 36 89 97 757 931 15020 92 163 276 91 347 87 432 44 96 558 693 858 945 94 16036 223 382 86 436 94 722 17002 40 215 89 396 467 73 76 694 97 742 862 18000 41 310 430 698 730 46 56 924 19048 86 152 218 316 444 702 9 11 20011 181 87 210 53 86 430 50 51 509 62 653 21074 161 214 335 471 608 760 880 87 962 85 22135 92 292 349 92 459 525 763 83 869 925 23176 720 320 54 84 96 494 552 86 94 696 899 908 75 91 24222 558 62 726 903 25018 567 815 22 98 908 14 31 26173 81 270 357 667 711 903 27011 180 378 80 98 99 81 97 28048 151 93 258 326 60 435 50 71 507 9 663 818 902 20 21 29105 296 390 408 539 606 780 801 30471 559 755 836 31102 23 406 516 671 32043 176 206 45 468 87 626 86 787 884 33069 134 416 57 88 577 643 719 79 967 34006 348 429 73 561 658 73 802 35234 303 15 21 565 789 817 906 36078 294 386 515 665 840 37201 388 486 607 45 69 92 148 61 804 16 63 922 61 66 99

38152 3 4 99 435 519 23 46 659 702 22 25 37 [illegible] 40066 86 128 221 73 364 69 80 87 438 93 559 684 819 60 41042 70 139 244 467 88 607 716 859 938 900 36 65 69 42125 62 401 54 622 84 785 890 43063 188 232 40 380 499 606 81 812 34 981 44217 77 330 640 713 55 840 45050 299 303 67 98 410 516 62 64 685 86 776 81 862 46026 78 121 56 272 92 312 28 432 98 501 99 827 916 47047 194 489 526 632 756 61 65 897 99 48081 146 63 74 278 308 37 411 25 58 94 819 94 49013 199 358 502 45 79 697 845 72 50041 150 246 306 30 450 513 703 17 873 51009 63 138 237 302 489 574 79 83 622 97 787 81 937 55 62 52098 126 214 353 457 519 93 789 831 53044 151 334 83 791 994 54068 133 87 222 66 305 25 667 906 16 55055 166 283 371 01 91 507 702 62 73 99 819 62 908 56 56000 129 78 359 505 919 40 57227 57 90 321 49 678 718 834 71 58057 102 387 816 999 59361 488 504 68 670 705 960 60055 91 321 80 632 796 871 73 901 61083 90 173 84 204 28 42 326 69 77 422 73 561 600 80 84 751 820 909 52 62218 331 481 514 23 71 791 63119 30 204 76 78 522 819 59 931 64254 469 569 662 742 831 58 87 65281 480 548 630 62 750 60 66047 164 90 480 564 648 742 89 837 7370 452 659 946 72 68039 554 68 640 756 69098 175 335 98 650 736 914 72 70052 121 251 75 328 534 80 615 77 71217 646 769 826 44 83 72068 113 68 398 426 62 78 536 620 84 765 871 928 73041 223 509 36 743 74029 92 166 325 81 675 747 939 75057 79 142298 405 504 21 652 756 801 995.

76018 166 87 209 382 491 508 10 15 835 47 77207 329 48 406 12 63 643 98 945 78143 550 685 90 735 89 831 98 79000 341 433 507 64 817 94 80073 347 438 67 543 607 15 49 81149 245 66 360 439 553 89 638 794 866 82012 77 207 56 94 526 730 40 92 891 911 83035 474 567 96 686 87 786 875 902 8 84036 86 107 204 400 507 725 67 91 8505 63 358 95 468 584 769 75 962 86060 63 79 93 144 86 265 88 396 945 87101 349 424 79 560 642 62 70 825 61 93 987 88629 52 827 57 952 89147 72 75 221 60 818 685 97 950 90074 132 231 333 96 659 784 814 91418 33 72 91 552 62[illegible] 752 846 927 92049 182 251 628 902 93012 17[illegible] 368 487 568 75 630 50 728 30 908 94006 74 6[illegible] 95 244 90 386 415 62 69 718 20 850 902 95253 429 855 914 35 96012 36 348 403 521 91 671 91[illegible] 58 97050 243 68 449 546 639 816 48 98248 [illegible]

WSZYSCY MUSZĄ WIEDZIEC!!!

że w 10-tym dniu ciągnienia V kl. 27 lot.
PADŁA NAJWIĘKSZA WYGRANA DNIA

Zł. 50000 na Nr. 128267

w naprawdę najszczęśliwszej kolekturze

A. D. Międzyrzeckiego

Piotrkowska 61 tel. 168-23.

Polecamy nadal szczęśliwe losy do V-ej 27 lot. oraz do I-ej kl. 28 lot

Nasi szczęśliwi P. T. Gracze otrzymali już wypłacone przez nas zł. 10,000.— które padły w 9-ym dniu ciągnienia 5-ej kl. na Nr. 73 173, oprócz tego w mojej szczęśliwej kolekturze padło zł. 5,000.—:

zł. 2,000,- na Nr. 117280 zł. 1 000,- na Nr. 14877[illegible]
zł. 1,000,- na Nr 63173 zł. 1,000.- na Nr 59714

Ograniczona ilość losów jeszcze do nabycia
Wypłacamy wszelkie wygrane.

F. BRAJTSZTAJN, Piotrkowska 14.

399 457 547 637 77 706 50 855 933 31 99252 5[illegible] 372 729 865 100076 113 93 271 454 515 70 89[illegible] 944 95 101003 66 208 58 497 511 726 909 67 8[illegible] 102058 62 93 192 372 615 700 51 872 971 10306[illegible] 102 299 334 85 633 85 748 57 65 104029 384 655 96 719 854 98 968 105044 257 318 534 60 72 677 793 833 973 106076 420 508 69[illegible] 713 21 810 922 107385 520 37 57 698 811 19 55 929 108049 72 106 409 35 84 512 13 60 78 643 739 875 109008 29 66 77 317 445 51 57 509 13 700 822 48 914 110048 120 221 333 404 581 712 50 86 111021 24 128 267 437 500 21 62 94 716 55 837 112311 407 77 576 709 945 61 63 76 113065 149 56 402 16 513 53 76 693 724 59

114065 139 458 99 526 981 96 115018 237 92 533 616 4 68 749 74 116066 141 252 63 409 55 68 863 83 117041 59 212 45 379 516 99 625 118005 80 84 135 44 76 293 318 47 50 78 406 25 27 512 683 714 119133 504 54 517 607 120017 240 803 554 611 32 96 121025 26 67 85 119 381 510 619 732 973 122167 277 340 414 604 19 45 911 23 92 123079 143 91 99 239 372 415 87 515 27 18 652 879 124014 82 303 65 529 78 85 99 777 893 125012 159 208 36 373 537 95 661 782 801 85 914 126131 34 289 374 75 464 635 51 9[illegible] 709 30 72 822 82 914 29 47 65 84 127037 58 9[illegible] 111 99 587 640 871 128055 101 56 202 38 42[illegible] 668 87 700 954 129050 192 259 348 85 475 611 701 73 809 974 130125 310 469 696 953 55 74 131162 63 202 77 331 422 699 794 887 132331 463 572 679 81 829 50 97 133081 236 360 65 651 839 98 134266 422 79 628 43 807 48 976 135231 54 84 462 802 29 89 96 911 136046 91 215 384 459 627 751 809 36 94 918 71 137136 47 61 68 306 23 722 75 913 50 138059 106 391 657 937 139081 278 330 52 556 96 719 87 140079 294 407 617 799 831 141008 104 549 621 772 142013 58 127 43 249 64 320 428 761 91 921 84 143031 165 237 77 412 524 694 716 144112 278 89 344 89 680 734 145116 223 27 399 478 984 146028 87 583 147117 57 493 500 661 848 73 926 148006 281 453 55 714 811 12 45 149105 90 249 79 301 639 743 853 67 920 90 150000 110 21 33 81 24[illegible] 400 22 542 621 827 151194 217 317 587 694 73[illegible] 957 152011 14 171 72 73 478 587 601 13 31 39 68 754 90 153090 215 47 50 459 846 900154105 23 52 495 509 21 45 653 81 798 968.

Praktyczna nowość.

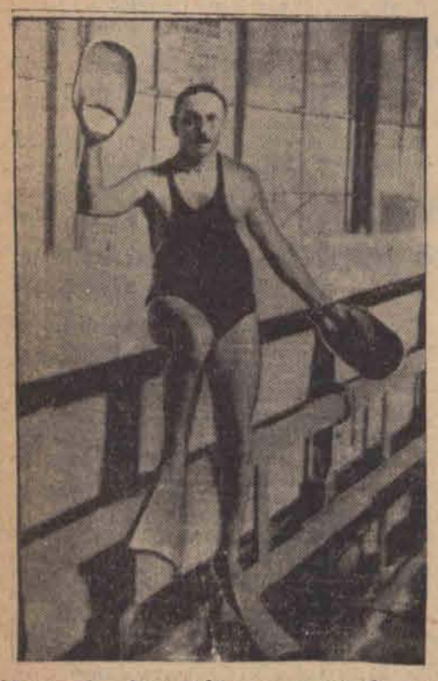

Marynarz francuski zaopatrzył swe ręce i nogi w gumowe pletwy, które umożliwiają nadzwyczaj szybkie i niemęczące pływanie.

NOWE SPOSOBY OŚWIETLENIA DRÓG.

Żółte słońce automobilistów.

Lampy sodowe skutecznie rozpraszają mroki nocy.

W ciągu lat ostatnich jesteśmy świadkami coraz silniejszego rozwoju komunikacji samochodowej i lotniczej nocną porą. Buduje się t. zw. „autostrady", szerokie, asfaltowane drogi, — urządza się specjalne lotniska, dostosowane do nocnych wzlotów i lądowań.

Jednym z zasadniczych czynników, umożliwiających rozwój tej komunikacji nocnej jest należyte oświetlenie czyto lotniska, czy dróg, na których ruch samochodowy jest najwyższy. W tym kierunku uczeni fachowcy, technicy, chemicy, nie ustają w poszukiwaniach za najodpowiedniejszem, a zarazem najbardziej racjonalnem i ekonomicznem źródłem światła.

Dotychczasowe doświadczenia, przeprowadzone w laboratorjach, zdają się wskazywać, że takiem idealnem niemal światłem jest

rozżarzony gaz sodu (Na.).

Jak wiadomo, dodanie choćby minimalnej ilości zwyczajnej soli (chlorku sodowego) do płomyka lampki spirytusowej sprawia, że płomień ten przybiera intensywne zabarwienie żółte. Jest to właściwość charakterystyczna zarówno dla samego, czystego sodu, jak i dla wszystkich jego soli i związków chemicznych.

Żółte światło sodu wykazuje cały szereg bardzo cennych zalet.

Przedewszystkiem — jak wykazywały badania — oko ludzkie jest najbardziej czułe właśnie na światło żółte. Jest to, coprawda, światło t. zw. monochromatyczne" i suche. — co znaczy, że w świetle tem wszystkie przedmioty nabierają koloru albo żółtego albo czarnego, z zatarciem się wszystkich innych kolorów i ich odcieni. Kontury widzianych przedmiotów rysują się

niesłychanie twardo i ostro.

Z tych względów żółte światło sodu nie nadaje się zupełnie do oświetlania wnętrza mieszkań, ani nawet do oświetlania ulic, jest ono dla oka naszego niemiłe i zbyt monotonne.

Nadaje się znakomicie do oświetlania dróg samochodowych i portów lotniczych, — jak to wynika z doświadczeń, przeprowadzanych dotychczas w Holandji i w Anglji (na lotnisku w Croydon).

Do doświadczeń tych użyto specjalnie skonstruowanych dużych lamp wiszących, w których przepływający prąd elektryczny wywołuje rozżarzenie się gazów sodu.

Okazało się przytem, że nawet gęsta mgła, owa plaga Anglji, nie absorbuje światła lamp sodowych niemal zupełnie, a w każdym razie bezporównania mniej, niż np. światło silnych lamp elektrycznych łukowych.

Dalej światło to, jakkolwiek ostre i „suche"

nie razi oczu i nie oślepia

w tym stopniu, co światło elektryczne. Jest to moment bardzo ważny, skoro uwzględnimy, ile wypadków i katastrof samochodowych wynikło właśnie skutkiem nagłego oślepienia wzroku szofera przez silne, jaskrawe światło lamp elektrycznych.

Ciekawe doświadczenia przeprowadzono też w Croydon

co do zasięgu widzialności

na drodze, oświetlonej nocą lampami sodowemi i lampami elektrycznemi. Oto wielka litera E, o rozmiarach 40×40 cm. wymalowana na drodze czarną farbą, widzialną była wyraźnie z odległości 500 metrów przy oświetleniu żółtem a zaledwie z odległości 200 metrów przy białem świetle lamp elektrycznych.

Wreszcie jeszcze jedną, niemniej ważną zaletą tego żółtego światła lamp sodowych jest jego wielka ekonomiczność. Pomiary fotometryczne wykazały, że przy jednakiem zużyciu prądu elektrycznego współczynnik wytwarzanego światła wynosi na 1 wat — 12 jednostek świetlnych (lumen) przy zwykłych żarówkach 50 jednostek przy lampach łukowych, a 70 jednostek przy lampach sodowych.

Wszystkie te momenty każą przypuszczać, że żółte światło lamp sodowych znajdzie stopniowo

coraz większe zastosowanie.

Już obecnie duże odcinki dróg samochodowych w Holandji, Szwajcarji, Niemczech, Francji i Anglji oświetlone są lampami tego typu.

Idzie jeszcze tylko o dalsze ulepszenia w konstrukcji lamp sodowych, nad czem pracują nieprzerwanie technicy i chemicy. W szczególności lampy te muszą być sporządzane ze specjalnego gatunku szkła, odpornego na działanie sodu i jego pary. Drugim ważnym momentem jest sama konstrukcja wewnętrzna tych lamp: prąd elektryczny przepływa mianowicie najpierw przez dwa druciki sporządzane z tungstenu; dopiero rozżarzanie tychże powoduje wywiązywanie się gazów sodu, które pod działaniem prądu poczynają wydzielać intensywne żółte światło.

Są to już jednak kwestje drugorzędnej wagi, których rozwiązanie nie nastręcza zbyt wielkich trudności.

Nowy motor.

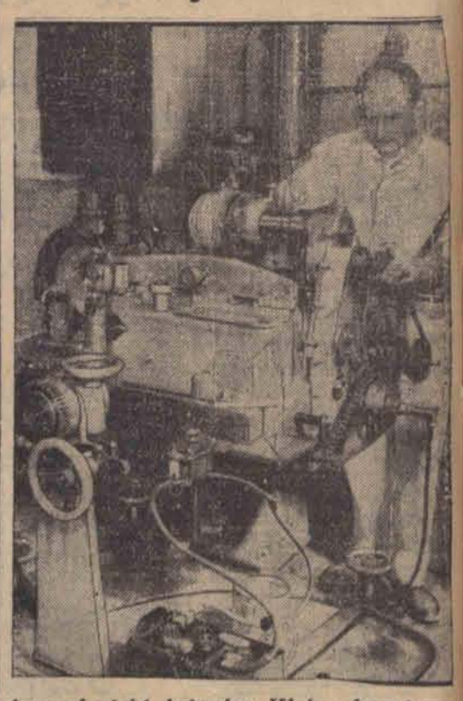

Amerykański inżynier Klein skonstruował nowy motor o wielkiej wydajności bez wentyli. Model waży 200 kg. i ma wydajność 268 K. M.

Spełniony ślub rybaków.

Patronka lotników.

Patronką lotników francuskich jest, (podobnie jak św. Krzysztof patronem automobilistów), Notre - Dame-du-Platin.

Według legendy, z końcem szesnastego wieku rybacy, których statek znajdował się we wielkiem niebezpieczeństwie spowodu burzy, uczynili ślub, że jeśli ocaleją wraz z okrętem wzniosą Najświętszej Marji Pannie pomnik wśród skał Saint-Palais nad morzem. Ocaleni **spełnili swój ślub.**

Od tego czasu okoliczni rybacy nigdy nie wyjeżdżali na morze, nie błagając pod statuą Matkę Boską o opiekę i pomoc. Wielka też ilość rozmaitych ptaków stale nawiedzała to miejsce. Pewnego dnia rybak, po skierowaniu się do św. figury, wsiadł do łodzi i był bardzo zdziwiony wielką liczbą ptaków, które od statuy mu towarzyszyły. Następnie latały nad łodzią i znikły dopiero po bezpiecznym wylądowaniu rybaka w porcie. Legenda ta bardzo szybko się rozniosła, że „wszystko co płynie na falach i unosi się w powietrzu, znajduje się pod opieką Najświętszej Marji Panny".

Z pod tego pomnika rozpoczynały się pierwsze kroki lotnicze. Według opowiadań, stąd pierwszy lotnik w 1785 roku czynił próby wzniesienia się w powietrze. Rozwój lotnictwa przyczyniał się do rozsławiania miejsca ze statuą. Tak, że Ludwik Bleriot po przelocie przez kanał La Manche otrzymał medal z wizerunkiem Notre-Dame-du Platin,

opiekunką lotników.

Obecnie w miejscu, gdzie dawniej stała statua, wznosi się kaplica przed Saint-Palais sur Mer. Wnętrze jego jest zawieszone ogromną ilością minjaturowych samolocików, złożonych jako wota przez lotników francuskich. Dnia 8 września każdego roku przybywa bardzo wielu pielgrzymów, by złożyć hołd Opiekunce lotników. W tym roku przybyło wraz z pielgrzymami kilka samolotów. Podczas pięknych uroczystości rzucano z nich kwiaty na morze i kaplicę, latając nad głowami pochylonemi przed Tą, pod której opieką się znajduje „wszystko co płynie na falach i unosi się w powietrzu".

Właściwemi środkami do pielęgnowania jamy ustnej są:
Pulsa eliksir, pasta i mydełko do zębów.

Okręt pod dachem.

Niezwykły pomnik Fritjofa Nansena.

Na terytorjum portu Oslo, stolicy Norwegji, niebywale uroczyście zostało otwarte pierwsze i jedyne w świecie biegunowe muzeum. Dla tego celu został użyty znany statek „Fram", który nie raz udawał się w podróż w krainy lodów podbiegunowych i wiecznej nocy, obecnie

odremontowany i odświeżony.

W tem oryginalnem muzeum zostały zebrane i umieszczone relikwje, pamiątki, oraz portrety wszystkich znanych badaczy krajów podbiegunowych, począwszy od Fritjofa Nansena kończąc na admirale Byrd'zie.

Na pokładzie zwiedzający ogląda grenlandzkie kajaki, przy pomocy których można tylko odbywać podróże na Lodowatym Oceanie, stare, zniszczone narty, ratujące Amundsena i Swerdrupa podczas długich marszów po śnieżnych polach, oraz starą zasłużoną łódź, w której w ciągu 7 dni walczyli ze straszliwą biegunową burzą Nansen i Swerdrup,

szczęśliwie uratowani

od niechybnej śmierci.

W kajutach rzędem stoją prymitywne kuchenne sprzęty uczestników wypraw między innemi, primus Nansena, który oddał tyle usług słynnemu badaczowi północy wówczas, kiedy Nansen w towarzystwie Johansena opuścił uwięziony wśród lodów, „Fram" i wyruszał na nartach w poszukiwaniu bieguna, dotarłszy, niestety, tylko do 76 st. szerokości półn. Tamże można podziwiać skrzynie Amundsena z jego rzeczami i futrzanem ubraniem, w którym udał się na biegun południowy, oraz namiot gdzie odważny podróżnik spędzał długie okresy zimy biegunowej.

Na stołach leża otwarte pamiętniki tych śmiałych ludzi, mówiące o niezwykłych przygodach i straszliwych mrozach. Wkrótce na terenie portu stanie olbrzymi gmach, w środku którego będzie umieszczony „Fram" ze swemi wysokiemi masztami. Gmach ten budowany ku czci Nansena będzie jednocześnie mieścić latarnię morską. W Norwegji obecnie zbierają niezbędne fundusze dla wybudowania tego gigantycznego pomnika znanemu badaczowi północy.

J. K.

W dzikich górach Szkocji.

Książę Yorku (pośrodku) drugi syn króla angielskiego w spódniczce narodowym stroju szkockim podczas zwiedzania ruin zamku Moyle. Obok księcia jego żona, pochodząca ze starego rodu szkockiego.

275 tysięcy pasażerów

przewiozły samoloty „Imperial Airwais".

W tych dniach minęło 14 lat od dnia, w którym uruchomiono codzienną linję lotniczą w Europie między Londynem a Paryżem, dla przewozu powietrznego poczty i pasażerów. — Czternaście lat, to krótki okres czasu, a jednak jakże olbrzymie okazały się postępy, zdobyte w dziedzinie międzynarodowych linij powietrznych.

W sierpniu 1919 r., gdy pierwsze samoloty zaczęły kursować między dwowa brzegami kanału La Manche, bilet Londyn—Paryż kosztował 20 gwinei i uprawniał jedynie do zajęcia

niewygodnego krzesełka

obok pilota. Dzisiaj, za pięć gwinei, można odbyć podróż między dwiema stolicami w luksusowej kajucie, w której, na życzenie, można spożyć smaczny obiad, jak w wagonie restauracyjnym wielkiego międzynarodowego pociągu pospiesznego.

W pierwszym roku komunikacji lotniczej, średnia liczba pasażerów nie przekraczała setki tygodniowo, a ruch pocztowy ograniczał się

do 1.000 listów.

Obecnie, siedemdziesiąt tysięcy podróżnych korzysta rocznie z obsługi powietrznej, eksploatowanej przez „Imperial Airwais", a pocztą przewieziona przez samoloty idzie w miljony. Olbrzymi rozwój komunikacji powietrznej uwydatnia jeszcze bardziej fakt, że gdy w 1919 r. „Imperjal Airwais" zarządzała 250 milami linij powietrznych, posługując się samolotami o dwóch miejscach, siły 360 H. P. — dzisiaj linje powietrzne towarzystwa angielskiego obejmują 14 tysięcy mil i posługują się setkami samolotów, mogących

przewieźć 38 pasażerów.

Czternaście lat temu, wysłanie pocztą lotniczą listu z Londynu do Paryża kosztowało 2 i pół szylinga, t. zn. około 5 zł. Dziś natomiast nadanie takiego listu kosztuje 70 gr. Do Indyj przesyłka listu kosztuje niecałe 2 zł., a do Afryki Południowej, odległej od Londynu 8 tysięcy mil — 3 zł.

Po pięcioletnim okresie nastąpiła fuzja różnych towarzystw lotniczych brytyjskich w jedną wielką całość, zwaną „towarzystwem powietrznych dróg cesarskich". Wówczas nowe towarzystwo posiadało piętnaście samolotów, dziś

ma ich około 600,

wszystkie kilkomotorowe. Pierwszą linję na Daleki Wschód uruchomiono w 1919 r. ze stacją końcową Kalkutą; następnie zorganizowano obsługę na najważniejszych odcinkach linij transafrykańskiej, a w piewszych miesiącach roku ub. zaczął działać regularny ruch na całej trasie Londyn — Kapsztad. W obecnem stadjum rozwoju, linje powietrzne anglo-indyjskie będą wkrótce przedłużone do Australji i Nowej Zelandji, by w najbliższej przyszłości połączyć się z głównemi miastami Chin.

Łącznie, w ostatnich 9 latach samoloty „Imperial Airways" przeleciały 11 miljonów mil, przewożąc 275 tysięcy pasażerów, przy zmniejszeniu niebezpieczeństwa z 40 na poniżej 1 procent

Najdłuższy na świecie pocałunek

trwał godzinę i 6 minut.

Na Coney Island odbył się w ostatnich dniach sierpnia bardzo oryginalny turniej. Pomysł podał jakiś szczególnie wynalazczy amerykański manager.

Krzyczące reklamy inseraty we wszystkich pismach i plakaty zapowiadały

zapasy w całowaniu się.

Konkurs ten miał się odbyć w małym teatrzyku. Bilety na te zawody zostały rozsprzedane w mgnieniu oka. Zgłosiło się też 33 pary do konkursu na najdłuższy pocałunek.

Biorących udział w tym konkursie poddano przedewszystkiem dokładnemu badaniu, a ponieważ przepisy były naprawdę surowe, więc kilku zgłaszających się kandydatów odrzucono. Potem pojedyńcze pary, które przeważnie

wcale się nie znały,

zajęły miejsce, a manager przeczytał jeszcze raz przepisy. Przy trzeciem uderzeniu gonga — konkurs się rozpoczął.

Okazało się wówczas, że całowanie jest naprawdę wielką sztuką, bo już po upływie siedmiu minut wycofała się pierwsza para, po której w krótkich odstępach czasu odpadło szereg innych zawodników. Pewien dwudziestoletni sportowiec, który brał udział w tym turnieju wytrzymał

w postawie pocałunku 19 minut.

Zwycięzcami zostali dama i młodzieniec, których pocałunek trwał równo godzinę sześć minut i trzydzieści sekund.

Urządzono tej parze wielką owację, sfotografowano ją — i ofiarowano jej za wytrwałość wcale pokaźną nagrodę.

Podsłuchane.

U DOKTORA.

Rabinowicz zgłasza się u doktora:

— Panie doktorze, ja cierpię na dziwną chorobę. Mianowicie, stale mówię do siebie.

— No, to jeszcze nic strasznego: dużo ludzi mówi do siebie i to nikomu nie przeszkadza.

— Tak, ale gdyby pan doktór wiedział, jaki ja jestem okropy nudziarz!

CZYJA ROBOTA?

Nauczyciel wchodzi do klasy i pierwszą rzeczą, którą spostrzega, jest jego własna podobizna wyrysowana kredą na tablicy. Rysunek jest obrzydliwy. Nos niczem kartofel, uszy ośle, usta małpie, a wyraz całej twarzy bydlęcy.

Z wściekłością rozgląda się pan profesor po uczniach.

— Kto ośmielił się to zrobić? — krzyczy, tupnąwszy nogą.

— Uczniowie milczą.

— Czyja to robota? — grzmi profesor.

Nagle z ostatniej ławki odzywa się nieśmiały głos:

— Ja wiem proszę pana, czyja to robota.

— A Fikalski, ty wiesz? No mów nie ukrywaj...

— To jest wina rodziców pana profesora — odpowiada Fikalski.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.